

KONTAKTY

NA RYBACH
DODATEK SPECJALNY

PYRAMID
Producent Elementów Budowlanych
OFERUJE
**PUSTAKI
BETONOWE**
NAJLEPSZE NA: FUNDAMENTY,
MURKI OPOROWE, OGRODZENIA

CENA METRA KW. Z VAT
TR2- 24 zł TR1- 12 zł

INFORMACJE UZYSKASZ:
AL. LEGIONÓW 143, 18-400 ŁÓDŹ
TEL./FAX (0-86) 184-664, 184-665

PL ISSN 0208-6840

KONTAKTY

15 (910)

12 KWIETNIA 1998

CENA 1,50 zł

JOANNA GOSPODARCZYK

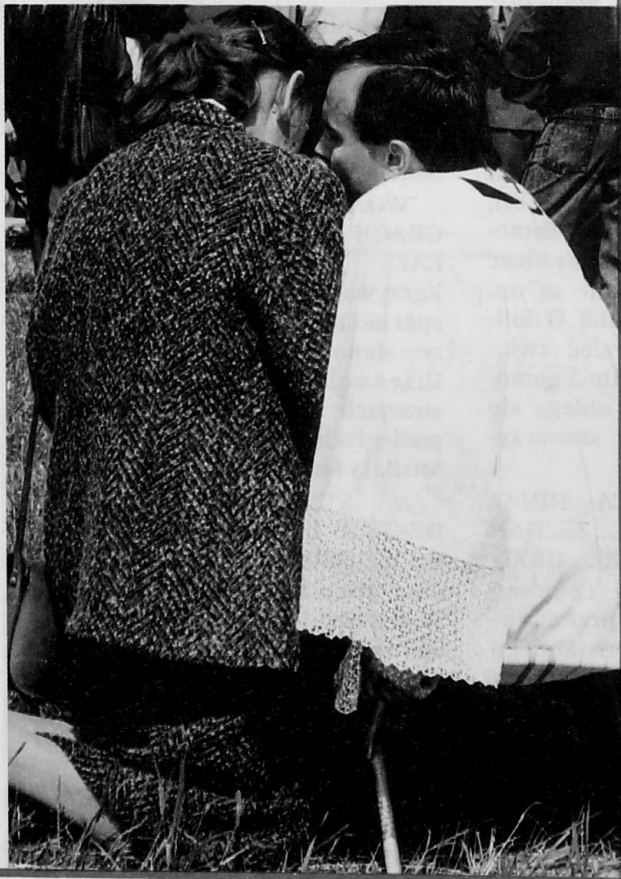


Fot. Gabriela Szczesna, CAF

Czasem wstydzę się za ludzi,
czasem wstydzę i za siebie
kiedy dusza się ubrudzi...

Gdy sumienie się budzi
i w błocie grzechów grzebie
wstydzę się za ludzi,
wstydzę się i za siebie.

JUSTYN KUKOWSKI



Ostre rogi ślimaka

Muzyka łagodzi obyczaje, a spacer parkowymi alejkami życzliwie usposabia do całego świata. W Muzeum Przyrodniczym w Drozdowie wszystko jest na opak. Bezszelustne ślimaki wchodzą w drogę muzyce, piękne bataliony zagrażają Lutosławskiemu.

W niewielkiej placówce muzealnej od kilku miesięcy kipi. Wrzenie doszło już do władz wojewódzkich i prokuratury. Zapowiadane odejścia fachowców nie wróżą rychłego zakończenia konfliktu.

str. 8-9

KONTAKTY





Radości ze zwycięstwa Dobra życzą **KONTAKTY**

PALMOWA NIEDZIELA NA KURPIACH CIESZY SIĘ NADAL OGROMNĄ POPULARNOŚCIĄ W KRĘGACH POLITYCZNYCH. Na zaproszenie biskupa Stanisława Stefanka w uroczystościach religijnych w Łysych wzięli udział m.in. wicepremier Janusz Tomaszewski, minister rolnictwa Jacek Janiszewski, szef Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” Maciej Jankowski, łomżyńscy i ostrołęccy parlamentarzyści i wojewodowie.

WIĘKSZOŚĆ ŁOMŻYŃSKICH PARLAMENTARZYSTÓW I PRZEDSTAWICIELE SAMORZĄDÓW NIE WZIEŁA UDZIAŁU w zaproponowanej przez posłów białostockich dyskusji o „Kontrakcie dla Regionu”. Jednym z przedstawicieli Ziemi Łomżyńskiej w dyskusji był burmistrz Kolna Stanisław Szymanowski, który skrytykował starania Łomży o powiat grodzki i wejście do Mazowsza oraz próbę zlikwidowania powiatu w Kolnie.

DO GRONA SPRZECIWIĄCYCH SIĘ REFORMIE ADMINISTRACYJNEJ W KSZTAŁCIE PROPONOWANYM PRZEZ RZĄD dołączyły Socjaldemokracja RP i Obywatelski Ruch „Samorządowa Rzeczpospolita – Nasze Miasto” (związany z Polskim Stronnictwem Ludowym). Ruch krytykuje reformę jako doprowadzającą do degradacji Łomży i ograniczenia roli samorządów lokalnych. Dla SdRP nie do przyjęcia jest przede wszystkim pozbawienie Łomży statusu miasta wydzielonego i włączenie przyszłego powiatu do Ziemi Białostockiej. Socjaldemokraci uznali takie propozycje rządu za przykład wiaryłomstwa wobec elektoratu, który w województwie tak licznie głosował na AWS. **KONFERENCJA NA TEMAT WSPÓLPRACY SAMORZĄDÓW Z ORGANIZACJAMI POZARZĄDOWYMI ODBYŁA SIĘ w Nowogrodzie.** Łomżyński samorząd dopiero zaczyna wprowadzać zasady, które realizowane są np. w Gdyni czy Bielsku Białej. O dofinansowanie przedsięwzięć związanych przede wszystkim z pomocą niepełnosprawnym ubiega się w Łomży kilkanaście stowarzyszeń i fundacji.

Z KOŃCEM MARCA MINAŁ TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ MAJĄTKOWYCH PRZEZ URZĘDNIKÓW administracji rządowej oraz, po raz pierwszy, przez burmistrzów i wójtów. Ostatniego dnia marca tylko 10 z 46 szefów administracji samorządowej złożyło wymagane prawem informacje. Unikanie tej procedury może być podstawą odwołania gospodarzy miast i gmin.

PROKURATURA ŁOMŻYŃSKA

OTRZYMAŁA ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH SYGNAŁ o ustaleniu miejsca pobytu pracownicy jednego z banków w Łomży, która kilka lat temu wspólnie ze znajomym podjęła z cudzego konta 67 tysięcy dolarów i uciekła z kraju. Nie wiadomo jeszcze, czy wymiar sprawiedliwości rozpocznie procedurę ekstradycyjną. Nic natomiast nie wiadomo o losach współnika kobiety.

OKOŁO 80 PRZYPADKÓW ŚWIERZBU odnotowały w tym roku służby sanitarno-epidemiologiczne w Łomżyńskim. Zachorowań jest więcej niż w poprzednich latach, co mogłoby świadczyć o pogorszeniu stanu higieny. Najlepszym sposobem uniknięcia przykrej dolegliwości jest po prostu dokładne mycie.

PRZYRODNICY ZAJMUJĄCY SIĘ ŁOMŻYŃSKIM PARKIEM KRAJOBRAZOWYM DOLINY NARWI ZAOBSERWOWALI POWRÓT, mimo chłodnej wiosny, niemal wszystkich gatunków ptaków. Odcinek doliny Narwi od Bronowa do Piątnicy jest terenem pojawiania się 178 gatunków ptaków, a lęgowym dla 125 m.in. bardzo rzadkich, jak bąk, bielik, orlik krzykliwy, sowa błotna czy puchacz.

ZA CZTEROKROTNE NARUSZENIE GRANICY KRAJU WŁASNYM ŚMIGŁOWCEM I PRZERZUT DO POLSKI z Ukrainy nielegalnych imigrantów z Afganistanu były współwłaściciel łomżyńskiej spółki produkującej szarykawkę Marek Ch. skazany przez Sąd Wojewódzki w Lublinie na 2,5 roku pozbawienia wolności. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom, że nie chodziło tylko o pieniądze, ale o humanitarny gest wobec uciekinierów z kraju ogarniętego wojną. Wyrok w Lublinie umożliwi rozpoczęcie rozprawy Marka Ch. i innych współwłaścicieli firmy przed Sądem Wojewódzkim w Łomży.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ WPOŁĄCZAŁ WOJEWODA Sławomir Zgrzywa na zalecenie rządu. Zespół składa się z 25 osób, głównie ze stanowisk kierowniczych w Urzędzie Wojewódzkim, administracjach specjalnym i agendach podległych wojewodzie oraz posła Michała Kamińskiego.

NA STANOWISKO WOJEWÓDZKIEGO LEKARZA WETERYNARIII WOJEWODA POWOŁAŁ Ireneusza Mieczkowskiego z oddziału Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynaryjnego w Kolnie. Nowy szef uzyskał jednomyślne poparcie komisji konkursowej. Jest absolwentem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI W ŁOMŻY BYŁO GOSPODARZEM

OGÓLNOPOLSKICH SPOTKAN HUMANISTÓW SZKÓŁ TWÓRCZYCH, które odbyły się po raz trzeci. Uczniowie prezentowali m.in. swoje prace literackie i plastyczne, brali udział w warsztatach teatralnych, odbywali wycieczki po Ziemi Łomżyńskiej.

III ROWEROWE MISTRZOSTWA ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ szkół podstawowych i ponadpodstawowych rozegrane zostaną w niedzielę, 19 kwietnia, na torze krosowym w Piątnicy. Szczegóły za tydzień.

ULA W „OGNIEM I MIECZEM”

Urszula Ostaniewicz, drobna uczennica III klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Łomży, przeistoczyła się w hożą dziewczynę ukraińską na wydaniu. Ula napisała do Jerzego Hoffmana, reżysera „Ogniem i mieczem”, list z gratulacjami. Ku jej zdziwieniu reżyser oddzwonił i zaprosił Urszulę na zdjęcia. Ula brała udział w filmowaniu sceny wesela ukraińskiego, w którym uczestniczył pan Zagłoba.

Henryk Sienkiewicz pisał: „Tymczasem zawarczały bębni, zapiszczały rażno skrzypki, dudziarz wydał policzki i począł miętosić dudę pod pachą, druźbowie potrząsali wieńcami na tykach, co widząc żołnierze poczęli się coraz bardziej przysuwać, wąsy kręcić, uśmiechać się i przez plecy mołojców na młodycie poglądać”. Jedną z tych urodzinych dziewcząt była Ula, dla której dzień pracy na planie zdjęciowym był ogromną przygodą. Urszula myśli o studiach aktorskich, jeździ na warsztaty teatralne, a udział w głośnym filmie uznała za wspaniałe przeżycie. (jog)

ZNAKI CZASU

• Premier, marszałkowie Sejmu i Senatowi razem z dodatkami funkcyjnym dostają 7700 zł, ministrowie – 6470 zł, parlamentarzyści (pensja i 30 proc. diety) 5130 zł. Młody nauczyciel po studiach – 600 zł, lekarz ze specjalizacją od 620 do 1200 zł, 500 zł wynosi najniższa stawka w budżetówce, za którą pracuje ok. 300 tys. osób.

• „Bydgoszcz powiatem, koniec ze światem”, skandowało przed Sejmem ok. dwa tys. bydgoszczan. Około dwa tys. opolan protestowało przeciwko likwidacji ich województwa. „Balcerowicz nie płacił”, krzykli studenci protestujący przeciwko projektowi opłat za studia dzienne.

• „Przeprowadzenie reformy w tym roku jest największą ambicją polityczną ludzi AWS. Możemy się zgodzić na każdy kompromis w sprawie trybu prac, poza tym jednym” powiedział Jan Maria Rokita (AWS). Informację o pracach rządu nad reformą postawie opozycji określili jako „nierzetelną i bełkot”.

• Ginekolodzy ze słupskiego szpitala odmówili „ze względu na zbyt zaawansowaną ciążę” przeprowadzenia aborcji u 14-latkki, która zaszła w ciążę w wyniku gwałtu. Do „zaawansowania” ciąży doszło w wyniku przewlekłego rozpatrywania wniosku rodziców dziewczynki o zgodę na aborcję.

• Wojewoda warszawski (AWS) ma specjalnego człowieka, którego zadaniem jest podawanie szefowi krzesła i otwieranie drzwi samochodu. Koordynator do spraw służb specjalnych Janusz Połubicki (AWS) wydał polecenie, aby służby hotelowe codziennie przynosiły mu szklanke mleka bez kożucha.

Zdrowych, radosnych Świąt Wielkanocnych

życzy
swoim Klientom i Sympatykom



POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S.A.
w Warszawie

Oddział w Łomży

Filia w Ciechanowcu

Filia w Kolnie

Twój Bank



KONTAKTY

JEST WICEWOJEWODA

Jan Strzelczyk powołany został przez premiera na stanowisko wicewojewody łomżyńskiego. Kandydaturę zaproponowała Unia Wolności. Jan Strzelczyk ma 46 lat jest inżynierem, absolwentem płockiej Filii Politechniki Warszawskiej. Mieszka w Grajewie. Pracował m.in. w Zakładach Płyt Wiórowych w Rucianem Niedzie i Grajewie, a ostatnio prowadził prywatną spółkę. Był jednym z pierwszych działaczy Unii Demokratycznej, a potem Unii Wolności w województwie. Według wstępnego podziału obowiązków z wojewodą Sławomirem Zgrzywą będzie się zajmował m.in. sprawami gospodarczymi.

PIELĘGNIARKI I PIWO DO WŁOCH

Możliwość zatrudnienia łomżyńskich pielęgniarek we Włoszech, budowy niewielkiej fabryczki, wymiana lekarzy stażystów i młodzieży to niektóre z ważniejszych efektów wizyty delegacji łomżyńskiej z wojewodą Sławomirem Zgrzywą w autonomicznej prowincji Trento we Włoszech. Spore zainteresowanie w Trento wywołały również informacje o mleczarstwie województwa i smak łomżyńskiego piwa. Przedstawiciele Trento przyjadą do Łomży i Szepietowa w czerwcu m.in. na wystawę zwierząt hodowlanych i Targi ROL-EKO. Mniej konkretno przywozły łomżyńskie delegacje z Niemiec, z targów turystycznych w Berlinie i prezentacji gospodarczej regionu w Duesseldorfie, ale także kontakty te mogą być kontynuowane (niemieccy przedsiębiorcy przyjeżdżają do Łomży, Białegostoku i Suwałk w maju).

MODLITWA SYBIRAKÓW

W świąteczny poniedziałek, 13 kwietnia, w 58. rocznicę drugiej wywózki mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej na Syberię, w Kościele Ojców Kapucynów w Łomży o godz. 11.30 zostanie odprawiona msza święta w intencji zmarłych i żywych zesłańców. Zaprasza na nią Związek Sybiraków.

Kwietniowa wywózka 1940 roku, głównie do Kazachstanu, objęła w Łomżyńskim około półtora tysiąca osób przede wszystkim z rodzin wojskowych, policyjnych, ziemian-skich. Nabożeństwo odprawione podczas Wielkiejnocy będzie miało także symboliczną wymowę: jeden z licznych transportów naszych rodaków powrócił do ojczyzny po 6 latach zesłania właśnie na ten czas.

CIENKI BUDŻET DLA OŚWIATY I ROLNICTWA

Oficjalne dane na temat budżetu wojewody dotarły dopiero do Urzędu Wojewódzkiego. Plan finansowy zakłada, że wojewoda będzie miał w tym roku do dyspozycji niespełna 292 miliony złotych, o 51 milionów więcej niż zakładał wrześnieowy projekt budżetu. Na korektę wpłynęło przede wszystkim 35 milionów na budowę i wyposażenie szpitala w Łomży, 13,8 miliona na utrzymanie i budowę dróg. Mniejszych kwotami dofinansowane zostało utrzymanie Izby Rolniczej, oświata i pomoc społeczna. Prawie 60 proc. całości budżetu stanowią wydatki płacowe pracowników sfery budżetowej. Na ochronę zdrowia (wydatki bieżące i inwestycje) przeznaczonych jest aż 162 miliony złotych, na oświatę – 44 miliony, pomoc społeczną – 30,5 miliona. Największe cięcia w porównaniu z rokiem poprzednim dotknęły oświatę (zwłaszcza w sferze inwestycji) i rolnictwo.

EUROPEJSKIE MLEKO

Ogromną poprawę jakości mleka odnotowali specjaliści z laboratorium utworzonego w Piątnicy przez spółdzielnię z Piątnicy i Kolna (usługowo bada surowiec jeszcze kilku mleczarni) w pierwszym roku stosowania najnowocześniejszych metod oceny. Ilość mleka, odpowiadającego normom klasy „ekstra” wzrosła z 10 do 60 proc., praktycznie wyeliminowane zostało zjawisko dolewania do mleka wody. Miesięcznie laboratorium wykonuje przeszło 35 tysięcy analiz.

ZAPROSILI NAS...

• Wojewódzkie Biuro Programu „Talenty” przy Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży – na koncert „Talenty”.

• Klub Garnizonowy oraz „bioNatura i Zdrowie” w Łomży – na spotkanie z Klarą Olszewską.

• Amplico Life – na uroczyste otwarcie nowego biura w Łomży.

• Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Łomży – na prezentację sprzętu pożarniczego, specjalnego, środków zabezpieczających, umundurowania, wyposażenia zabezpieczającego bhp i pokaz najnowocześniejszego monitoringu pożarniczego.

• Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży – na konferencję „Jedność w różnorodności wokół reformy ustrojowej państwa”.

• Pracownia plastyczna Miejskiego Ośrodka Kultury w Zambrowie – na wystawę tkaniny Barbary Korytkowskiej.

• Redakcja „Kuriera Porannego” w Białymstoku oraz Fundacja Francja-Polska i Ambasada Francji – na spotkanie z Michele Jacquot na temat „Unia Europejska – szansa czy klęska polskiego rolnictwa?”

• 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom” przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży – na spotkanie wielkanocne.

Dziękujemy.

PRIMA APRILISOWA ROZMOWA

W primaaprilisowym numerze, wbrew pozorom, zamieściliśmy tylko jeden żart: wymyśloną rozmowę z wicepremierem Januszem Tomaszewskim w sprawie powołania wicewojewody. Żart żartem, ale wicepremier być może zawstydził się zwleknięcia z decyzją i wicewojewodę (w dniu ukazania się numeru) powołał.

KONTRAKT Z RZĄDEM

Kontrakt dla Ziemi Łomżyńskiej zaproponował poseł Michał Kamiński (AWS). Dokument z gwarancjami i obietnicami poprawy warunków cywilizacyjnych miałby zostać wynegocjowany z rządem i obowiązywać niezależnie od przynależności regionalnej przyszłych powiatów utworzonych z gmin obecnego województwa. Poseł uzyskał poparcie kilkudziesięciu parlamentarzystów w staraniach o uzyskanie dla Łomży statusu powiatu grodzkiego. Zapowiedział również organizowanie szerokiego poparcia politycznego dla postulatu włączenia powiatu łomżyńskiego do Mazowsza.

POWIATOWA PRAPREMIERA W WYSOKIM MAZOWIECKIM

Z inicjatywy posła Marka Kaczyńskiego (AWS) odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli samorządów gmin, które będą należały do przyszłego powiatu wysokomazowieckiego.

Ryszard Kasperski, wójt Klukowa, poinformował, iż z przeprowadzonych wśród mieszkańców gminy ankiet wynika, że 85 proc. opowiada się za przynależnością do powiatu w Wysokim Mazowieckim. Podobne poparcie wyrazili samorządowcy Sokół, Czyżewa, Szepietowa, Kulesz Kościelnych, Nowych Piekut.

Gmina Perlejewo chciałaby należeć do powiatu z siedzibą w Ciechanowcu. Gdyby jednak tam powiat nie powstał, wówczas do Wysokiego Mazowieckiego. Sam Ciechanowiec, ciągle ubiegający się o pozostanie powiatem, jeżeli jego starania zakończą się niepomyślnie, chce należeć do Ziemi Mazowieckiej z siedzibą powiatową w Ostrowi Mazowieckiej.

ZDROWIE W KSIĄŻECZCE

System Rejestru Usług Medycznych w czerwcu dotrze do wszystkich mieszkańców województwa. Jak dotąd z książeczek RUM korzysta 150 tysięcy pacjentów w rejonie Grajewa i Wysokiego Mazowieckiego, a pozostało do przeprowadzenia jeszcze 213 tysięcy w Łomży, Kolnie i Zambrowie. Zapisywane w nich będą wszelkie dane o usługach medycznych, z których korzystają pacjenci. W dłuższej perspektywie pozwolą na precyzyjne określenie kosztów funkcjonowania służby zdrowia w różnych ośrodkach.



*Pełnych wiosennego uroku
radosnych Świąt
Wielkanocnych
swoim obecnym i przyszłym
Klientom oraz Partnerom
życzy TP – S.A.
Zakład Telekomunikacji
w Łomży*

k.z.

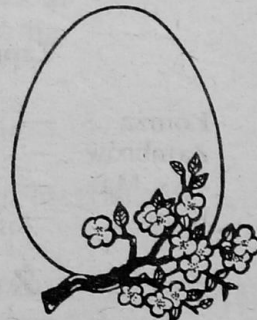
Pogodnych i zdrowych Świąt Wielkanocnych

życzy wszystkim swoim

Klientom i Współpracownikom

Tadeusz Wałkuski

właściciel P.H.U. „IMPERIAL” w Łomży



Fak. 342

KONTAKTY



Wielki Czwartek

Wielki Czwartek w zwyczajach polskich jest bardzo wymowny i emocjonalny.

Zamiast dzwonek, które po raz ostatni odzywają się na „Gloria” („Chwała Bogu”), po kościołach słychać klekotki (kołatki). Milkną dzwony. Ołtarze ogałaca się ze wszystkiego. Tak jest aż do Wielkiej Soboty wieczór.

W Wielki Czwartek chłopcy dawniej robili kukłę. Wypychali ją szmatami i słomą. Miała wyobrażać Judasza. Bili ją wśród śmiechu i topili w strudze, rzece lub bagnie.

Dziewczęta kąpały się w zimnej wodzie. Był taki przesąd, że która panna wykąpie się w Wielki Czwartek, będzie cały rok czerwona jak krew, biała jak śmietana, zdrowa jak orzech, ponętna jak jabłuszko. Również z dniem tym jest związana wróżba jako z dniem szczęśliwym, mogącym przynieść nawet bardzo doczesne błogosławieństwo. Dziewczęta również tego dnia wybiegały do lasu po lubczyk.

Na pamiątkę, że tego dnia w nocy Piotr zaparł się Chrystusa na pianie koguta, w łączym chłopcy ciągnęli na sznurku drewnianego, pstrego koguta. Chodzili po domach. Śpiewali pieśni o męce Pańskiej. Otrzymywali dary i pieniądze.

Kolberg pisze, że również polscy królowie na zamku wawelskim i warszawskim w tym dniu umywali nogi dwunastu biednym i suto ich podejmowali.

W katedrach i w niektórych klasztorach jest piękny zwyczaj, że celebrans (biskup albo opat) umywa nogi 12 biedakom, na pamiątkę, że Chrystus umył nogi swoim Apostołom. Z tej okazji prosi ich po nabożeństwie na kolację i obdarza podarkami.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa aż do średniowiecza był zwyczaj, że w Wielki Czwartek odbywało się pojednanie grzeszników. Celebrans zdejmował kary nałożone za winy publiczne i przyjmował ich na nowo do wspólnoty kościelnej.

Wielki Piątek

W Wielki Piątek zachowywano dawniej post ścisły, często tak surowy, że nie przyjmowano całego dnia pokarmu ani napoju.

W X wieku powstał zwyczaj „Bożych grobów”. Najpierwszą i najdawniejszą wzmiankę o „Bożym grobie” spotykamy w żywocie św. Ulryka (+973) biskupa ansburskiego w Niemczech. Był również zwy-



czaj składania Najświętszego Sakramentu w „Bożym grobie” lub figury Pana Jezusa.

Kolberg przekazał nam taki opis „Bożych grobów” w dobie saskiej w XVIII wieku: „Wszędzie niemal było wyobrażenie Pana Jezusa i Najśw. Panny Bolesnej przy Nim. Rozpadała się ziemia, obroty niebios były wystawiane, mnóstwo lamp i świec jarzących”.

Jędrzej Kitowicz wspomina i pisze o biczownikach, którzy w Wielki Piątek okrutnie się biczowali: „Szli w procesji w specjalnych płaszczach z kapturami. Kładli się krzyżem... i biczowali się w gołe plecy dyscyplinami rzemieinnymi albo nycionymi w powrózki kręte plecionymi. Niektórzy końce dyscyplin rzemieinnych przypiekali w ogniu i zakładali szpilki zakrzywione w dyscypliny niciane i rzemieinne... szarpali ciało do żywego mięsa, broczyli krwią”.

Zwyczaj procesji biczowników powszechny był w całej Europie. W Wielki Piątek w niektórych krajach na czele procesji szedł biczownik przedstawiający Chrystusa w komży i w kapie, w koronie cierniowej i dźwigał krzyż.

Na Warmii był zwyczaj, że w Wielki Piątek zdejmowano krzyże ze ścian, owijano je w białe płótno i kładziono w skrzyni „do grobu”.

K.W. Wójcicki podaje opis ludowego obrzędu w Warszawie w latach 1800-1830: „W Wielki Piątek całe stare miasto wraz z bocznymi ulicami wybiegało przed kościół Panny Maryi na Nowym Mieście dla widzenia śmierci Judasza. Chłopcy robili dużą ze słomy lalkę, dziwnie przystrojoną, wciągali na wysoką wieżę kościoła. Miała to być postać Judasza. Stamtąd zrzucali ją na bruk, po czym bito kijami. Gdy przywiązano do szyi duży kamień, ciągnięto na sznurze i topiono w Wiśle”.

Wielka Sobota

W Wielką Sobotę w Polsce, do godzin popołudniowych duchowni święcą pokarmy. Wierni przynoszą je w przyozdobionych koszyczkach.

W innych krajach kapłani chodzą po domach i święcą, otrzymując w zamian ofiary.

Przy poświęceniu ognia lud gromadzi się przed kościołem, aby zabrać opalone gałzki i zanieść do domu: mają chronić od pożaru i nieszczęść. Również po poświęceniu wody wierni biorą ją do swoich domów.

Zofia Kossak-Szczucka, znana pisarka, tłumaczy sens poświęceń, których kapłan dokonuje w Wielką Sobotę: „Przez święcenie pokarmów Kościół błogosławi byt doczesny... Jedzenie stanowi afirma-

cję życia... ogień, bez którego ska-
piałoby życie na ziemi...”

Oskar Kolberg pisze, że w Wielką Sobotę: „gospodarze i parobczaki, którym sprzykrzył się żur przez post, cieszą się, że miejsce jego zajmą jajka i kawałek tustej wędliny, grzebią żur, rozbijają garnek, zwany żurawiec, w którym gotował się żur”. Nazywano to „grzebaniem postu”.

W innych okolicach Polski czyniono to ze śledziem, wieszając go na drzewie za to, że przez sześć tygodni Wielkiego Postu panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie.

Newerani pisali w roku 1739 w „Ozdobie Kościoła Katolickiego” „Święcą baranka, przypominającego prawdziwego Baranka Chrystusa i Jego triumf, dlatego też chorągiewki na pieczonym baranku stawiają... Święcą chrzan na znak tego, że gorzkość męki Jezusowej tego dnia w słodycz się nam zamienia. Święcą jaja na dowód tego, że jako kokosz dwojako niejako kurczęta rodzi, raz niosąc owoc, drugi raz wysiadując, tak przez Chrystusa dwa razy jesteśmy odrodzeni”.

Wielka Niedziela

Dawniej rezurekcja była często połączona z widowiskiem. Trzeci kleryków, ubranych w białe alby, przedstawiało niewiasty idące do grobu. Chór wyobrażał aniołów i śpiewał: „Kogo szukacie w grobie? Nie ma Go tu. Zmartwychwstał jak powiedział”.

W czasie rezurekcji strzelano z armat, moździerzy, fuzji, pistoletów. W Warszawie artyleria dawała 300 salw. W procesji uczestniczył król, ministrowie, dwór i senat. Rezurekcja zwykle zaczynała się kilka godzin 10 wieczorem, a kończyła o północy.

W Niedzielę Wielkanocną stoby były zastawiane obficie, aż się ugały od szynek, kiełbas, innych mięsów, placków, mazurków, babek itp. Wszystko to było zakrapiane wódką, miodem, piwem i winem.

W wielu okolicach Polski w czasie Niedzieli pozdrawiano się „Chrystus zmartwychwstał”, „Zmartwychwstał prawdziwie”. W kościele prawosławnym zwyczaj ten panuje po dzień dzisiejszy.

W niektórych stronach Polski podawano kapłanowi w czasie rezurekcji ziola do poświęcenia, których używano jako leku na różne choroby. Chłopi ścigali się: kto pierwszy wróci do dworu, ten będzie miał najlepsze plony.

Poniedziałek Wielkanocny

„Gdy się rozswawoliła kompania, panowie, dworzanie, panie i panny oblewali się w poniedziałek wielkanocny, lali jedni drugich. Stoły, krzesła, łózka, wszystko było zamoczone... Największa była rozkosz przydybać jakąś damę w łódce, to już musiały pływać w wodzie, między poduszkami i pierznanami”, opisywał Jędrzej Kitowicz.

W niektórych okolicach Polski w Poniedziałek Wielkanocny chodzili chłopcy z drewnianym kogutem, przypominając zdradę Piotra oraz Zmartwychwstanie Chrystusa paniem kogutem.

Dziewczęta chodziły z zielonym drzewkiem lub gałęzią po domach z obwieszonymi barwnymi wstążkami na znak wiosny i zmartwychwstania.

(oprac. J. J. Fot. Gabor Lőrincz)

Szanownym Klientom i Przyjaciółom WARTY — Wesołych Świąt Wielkiejnocy

Życzą pracownicy i agenci
TUiR WARTA S.A.

Zapraszamy do naszych Biur

| | | |
|-----------|----------------------|---------------|
| Łomża | — ul. Skłodowskiej 2 | tel. 16-41-81 |
| Zambrów | — ul. Białostocka 2 | tel. 71-22-89 |
| Wys. Maz. | — ul. Mickiewicza 1 | tel. 75-21-48 |
| Kolno | — ul. Kolejowa 2 | tel. 78-26-69 |

Z „WARTĄ” WARTO



KONTAKTY

Łukasz od urodzenia choruje na marskość wątroby. Jako noworodek trafił do białostockiej kliniki. Kilkumiesięczne leczenie dawało nadzieję, że choroba wątroby się zregeneruje. Choroba na jakiś czas została zatrzymana, ale nie cofała się. Gdy chłopiec miał trzy lata, znów się nasiliła. Tym razem Łukasz stał się pacjentem Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

– Wtedy po raz pierwszy powiedziano nam, że z czasem przeszczep będzie nieunikniony, że jest to jedyna szansa na uzdrowienie Łukasza – opowiada Teresa Kotowska, mama chłopca.

Podleczony Łukasz razem ze swoimi rówieśnikami zaczął chodzić do szkoły. Nie miał i nie ma kłopotów z pamięcią i nauką. Jest tylko bardziej wąty i ma przez cały czas lekko żółtą skórę. Pozostaje pod stałą, specjalistyczną opieką lekarską. Do marskości wątroby przyłączyły się jeszcze żylaki przełyku. Lekarze wielokrotnie zwracali uwagę na niebezpieczeństwo, gdy żylak pęknie i wystąpi krwotok. Jeśli natychmiast nie będzie odpowiedniej pomocy, chłopiec może się udusić krwią. Zawsze zatem był bacznie obserwowany i pilnowany.

W ubiegłym roku Łukasz poczuł się gorzej, niepokojąco spuchł. Rodzice natychmiast zawieźli go do kliniki w Białymstoku. Wyniki były przerażające. Został przewieziony do Centrum Zdrowia Dziecka. I tam właśnie, na szczęście pod opieką, pękły po raz pierwszy żylaki w przełyku.

– To ma związek z chorobą wątroby. Teraz Łukasza może uzdrowić tylko przeszczep. W CZD powiedziano nam, że trzeba czekać na odpowiedniego dawcę, ale może być tak, że się nie doczeka – mówi mama.

By ktoś mógł być dawcą wątroby, musi być absolutna zgodność wielu czynników. Teresa Kotowska, odwiedzając często szpitale w Białymstoku i w Warszawie, usłyszała o przeszczepach rodzinnych, organizowanych w zagranicznych klinikach przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Stowarzyszenie uratowało już życie 25 dzieciom. Z tej liczby u 22 dzieci wykonano szczęśliwe przeszczepy rodzinne. Do uzdrowionych należy Monika Grzymała z Jankowa Młodzianowa (gm. Nowogród). Dziewczynka także od urodzenia miała chorobę wątroby. W 1994 roku oddała jej płuca swojej wątroby ojciec. Jerzy Grzymała był pierwszym ojcem w Polsce, który zdecydował się na taki przeszczep.



Życie dla życia

– Mama mi odda swoją wątrobę. Będę miał przeszczep. Już byliśmy w Paryżu na badaniach – opowiada ośmioletni Łukasz Kotowski ze wsi Koty.

Przy okazji zobaczył wieżę Eiffla, katedrę Notre Dame, Domek Napoleona. Cieszy się z okazji, ale rozumie, że cel jego wyjazdu był inny i... zaczyna płakać.

Teresa Kotowska od razu nawiązała kontakt ze Stowarzyszeniem.

– Na przeszczep swojej wątroby zgodziłam się natychmiast. Bez żadnego wahania – wyznaje.

Teresa i Mieczysław Kotowscy, oprócz Łukasza, mają jeszcze sześcioro dzieci. Najstarsza Monika jest uczennicą drugiej klasy liceum, najmłodszy Piotruś ma dwa lata. Decydując się na ofiarowanie synowi płatu wątroby, by go uzdrowić, nie dopuszczała do siebie myśli, że może stać się z nią coś niepokojącego.

– Żyjemy nadzieją i wierzymy, że będzie wszystko dobrze. Już tyle wycierpieliśmy. Tyle nocy nieprzespanych, trudu i ciągłej niepewności – opowiada mama Łukasza.

Jedyny problem, to pieniądze. Zagraniczne przeszczepy kosztują prawie 300 tys. złotych. Skąd wziąć tyle pieniędzy przy dziewięcioosobowej rodzinie. Kotowscy mają piętnastohektarowe gospodarstwo. Żadnymi dochodami z ziemi nie są w stanie pokryć kosztów operacji. Zatem, tak jak wielu innych, zwrócili się z apelem do ludzi dobrej woli, by wspomogli ich starania o zebranie pieniędzy. Najszybciej zareagowali ci, co znają ich problem na co dzień: sąsiedzi, nauczyciele ze szkoły, rodzice kolegów Łukasza. Kotowscy napisali prośbę do około sześciuset firm. Prosilili o pomoc Polaków w USA i Kanadzie. Pisali do różnych osóbności, także do Jolanty Kwaśniewskiej: „Trudno nam

zrozumieć sytuację, w której wydaje się dziesiątki, setki tysięcy złotych na różne nagrody, reklamy, a gdy chodzi o ludzkie życie, spotyka się to z milczeniem”.

Wielu przemilczało apel zrozpaczonych rodziców. Jolanta Kwaśniewska odpisała: „Przykro mi, ale podobnych apeli otrzymuję bardzo dużo. Skąd brać pieniądze, komu dać, a komu odmówić. Dokonywanie wyboru byłoby wysoce niemoralne i dlatego z reguły od-

mawiam wszystkim.” Zapropowała zwrócenie się o pomoc do Fundacji „Polsat-Dzieciom”. Fundacja także odmówiła.

Nie odmówiło jednak wielu ludzi dobrej woli, może tych, których także doświadczyła choroba i wiedzą dobrze, co przeżywają rodzice Łukasza. Może nie odmówili ci, którzy cieszą się zdrowiem swoich dzieci i jakby w podziękę za to szczęście zdecydowali się pomóc Łukaszowi. Nie odmówili wrażliwi i współczujący. Dzięki nim na koncie Łukasza Kotowskiego znalazło się 36 tys. zł. Choć potrzeba 300 tys., rodzice chłopca i tak są bardzo wdzięczni za każdą okazaną pomoc i... proszą nadal o ofiarność.

W marcu Łukasz razem z rodzicami przebywał w klinice w Paryżu. Jego mama przeszła serię badań jako przyszły dawca części wątroby dla syna, on zaś jako biorca. Razem przygotowani są do przeszczepu.

– Nie było i nie ma żadnego wahania. Trzeba ratować życie Łukasza. Wierzymy, że będzie dobrze – mówi mama.

Łukaszek znowu wybiera się do szkoły. Musi opowiedzieć w klasie, a przede wszystkim swojemu najlepszemu koledze Michałowi Sasinowskiemu o Paryżu, wieży Eiffla, polskim kościele, o Domku Napoleona. (m)

Tym wszystkim, którzy chcą pomóc w ratowaniu życia Łukasza Kotowskiego, podajemy konto bankowe: PeKaO S.A. – Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 – „LIVER”; koniecznie z dopiskiem „Łukasz Kotowski”.

Palmowanie

**Palma bije nie zabije
kto jest sprytny to przeżyje
a kto słabszy niech ucieka
nic dobrego go nie czeka**

**Rząd palmuje naród cały
że gałgany, że cymbały
łez potoki wkoło płyną
nie zamrzły nawet zimą**

**Zima sobie przypomniała
że jak wiosnę udawała
to wylała tyle wody
że zrobiła nawet szkody**

**Teraz zaległości spleca
wiarę w wiosnę w pył obraca
mrozem śniegiem i zamiecią
wynagradza ferie dzieciom**

**Może w święta Zmartwychwstania
tak przez wiernych uwielbione
da choć chwilę nam nadziei
przepiękne na stołach święcone.**

Z okazji świąt redakcji „Kontaktów” jak i wiernym czytelnikom życzę choć troszkę optymizmu, czyli wiary w lepsze jutro.

MARIAN GODLEWSKI
zam. Tybory Kamianka
18-205 Jabłonka Kościelna

k-2905



DLACZEGO ŁOMŻA BOI SIĘ BIAŁEGOSTOKU?

„Dlatego, że generalnie stosunek Białegostoku do Łomży był bardzo zły”, mówi Bronisław Makiela, wiceprzewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Łomży w latach 1958-1965.

Przypomina, iż radni miejscy i powiatowi mieli dużo pomysłów na rozwój miasta, ale większość z nich spotykała na opór władz wojewódzkich. Tak było z propozycją budowy zakładów kompletacji dostaw, w których pracę znalazłoby około dwustu osób. Wtedy na sesji WRN przewodniczący komitetu drobnej wytwórczości powiedział głośno: „Wszędzie, ale nie w Łomży”.

Inny przykład to budowa szpitala. Łomżycy nie mogli przebić się przez wojewódzki opór. Dotarli do Bolesława Podędwornego, wiceprzewodniczącego Rady Państwa, który pochodził z Pęchatki i był życzliwy w stosunku do swoich „ziemlaków”. Na jego interwencję przyjechał do Łomży wiceminister zdrowia dr Pacho. Wybrano lokalizację. Szpital miał zostać pobudowany na Górcie Zawadzkiej. Na tę inwestycję przeznaczono plac sześćohektarowy. Minister zaoferował znaczną część pieniędzy na budowę. Po przymiarkach budżetowych władza wojewódzka przekonała, iż taniej będzie kosztować budowa na uzbrojonym terenie przy ulicy Marii Curie-Skłodowskiej.

Łomża chciała zbudować u siebie fabrykę mebli. Znowu opory w województwie. W końcu Białystok wybudował u siebie fabrykę, a w Łomży jej filię.

Białostoccy parlamentarzyści na kilka lat przenieśli z Łomży do Hajnówki Technikum Przemysłu Drzewnego, a w Łomży pozostawili szkołę zasadniczą.

— Cokolwiek chcieliśmy u siebie zrobić, musieliśmy używać różnych forteli, jeździć do Warszawy i szukać znajomości. Białystok 80 proc. budżetu zostawiał u siebie, a 20 proc. dzielił na 17 powiatów — mówi były przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej.

POWRÓT DO TEMATU „ROZBITEK”

Prokuratura Rejonowa w Łomży prowadzi postępowanie w sprawie przedłużającego się remontu specjalnego samochodu, przystosowanego do przewozu dzieci niepełnosprawnych. Samochód, dar Polonii Amerykańskiej, otrzymał Społeczny Klub Aktywnej Rehabilitacji w Łomży. Po roku samochód miał krakę w Warszawie i trafił do warsztatu w Łomiankach. Właściciel warsztatu od trzech lat nie może doczekać się pieniędzy i decyzji SKAR-u, czy ma remontować wóz (pisał o tym, „Kontakty” nr 45/97). Po publikacji rodzice dzieci niepełnosprawnych napisali do prokuratury list z prośbą o zajęcie się sprawą.

HUŚTAWKA MARZEŃ

Zdrowy przedszkolak może wyhasać się na huśtawkach, pobawić się w sklepik na świeżym powietrzu, powiesić na drabinkach. Jego niepełnosprawny kolega ma do dyspozycji jedynie wybetonowany dół z brudnym piaskiem, czyli piaskownicę. Przedszkole dla Dzieci Niepełnosprawnych, które mieści się przy ul. Wojska Polskiego 161 w Łomży (dawny biurowiec „Bawełny”) od lat boryka się z kłopotami finansowymi. Organizatorzy przedszkola, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich diecezji łomżyńskiej, nie są w stanie przeznaczyć więcej pieniędzy na placówkę. Dlatego rodzice kilkunastu przedszkolaków rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na zbudowanie placu zabaw.

— Dla niepełnosprawnego dziecka zabawa i ruch na świeżym powietrzu to nie tylko przyjemność i radość, ale także moż-

liwość rehabilitacji, poprawy rozwoju psychoruchowego i społecznego — mówi Lilianna Lechowicz, wiceprezes Stowarzyszenia na rzecz rozwoju dzieci z dysfunkcją mózgu w Łomży. — Do tej pory nasze dzieci pozbawione są zabawy na podwórku.

Dr Lechowicz przygotowała projekt urządzenia ogródka przedszkolnego. Stosowne przyrzędy zaprojektowała Janina Jezierska z Ośrodka Wzornictwa dla Dzieci Niepełnosprawnych w Hajnówce. Na placu stanęłyby: drewniany dom z płótkiem, stragan, drewniane zwierzęta, pościąg. Zaprojektowane są też drabinki, zjeżdżalnie, równoważnie. W piaskownicy dzieci będą mogły przesyypać piasek przez specjalnie przygotowane sitka. Wszystkie elementy służą nie tylko dobrej zabawie, ale i nauce, i ćwiczeniom rekreacyjnym.

— Producent określił koszty

Osiemdziesiąt trzy lata temu niemiecki żołnierz, który stacjonował w Twierdzy Osowiec, wysłał do swojej dziewczyny pocztówkę. Jest na niej dokładna data (23 sierpień 1915 r.) i osobiste wyznania tęskniącego i kochającego młodego chłopaka. Pocztówka przedstawia koszary szjowe nr 38 w Osowcu, opowiada chorąży Mirosław Worona.

Mirosław Worona w Jednostce Wojskowej w Osowcu pracuje od czterech lat. Jest to także okres stałej fascynacji carskimi fortyfikacjami, które ciągle są dla niego źródłem wielu odkryć i zadziwień. Od lat penetruje teren, dokopuje się do najstarszych opracowań. Historię przybliży innym, prezentując ją w założonym pięć lat temu miesięczniku „Osowieckim Szlakiem”. Swoje oczarowanie i zachwyty, a także pokorę dla czasu przedstawia w utworach poetyckich: „W mojej miejscowości/do stołu siada historia (...) W mojej miejscowości/między ogrodzeniami/śpiewa fosa/ szare są ściany schronów/i mówią drzewa/A mieszkańcy salutują niemo”.

Pracuje nad opracowaniem historycznego przewodnika Twierdzy Osowiec. Był głównym inicjatorem powołania Osowieckiego Towarzystwa Fortyfikacji. W Towarzystwie razem z Anatolem Wapem (autorem książki o Osowcu), Bogusławą Kmit i innymi en-

tuzjastami pracuje społecznie. Członkowie postawili przed sobą wiele zadań (działalność wydawnicza, promocja regionu), ale najważniejsze z nich, to utworzenie Muzeum Twierdzy Osowiec.

— Osowiec jest absolutnie wyjątkowy. Zasługuje na muzeum, które powstaje dzięki życzliwości dowódcy jednostki wojskowej płk. Lecha Pardo. Właściwie jest już faktem — mówi Mirosław Worona.

Siedzibą muzeum będą koszary szjowe nr 38, przedstawione na pocztówce z 1915 roku. Koszary z obu stron połączone są poternami (przejściami podziemnymi) ze schronami. Koszary i schrony, które także w przyszłości mogą być wykorzystane przez muzeum, to obszerne przestrzenie do ekspozycji.

Pierwsza sala, właśnie przygotowywana, będzie poświęcona pięcioleciu 1953-1958; jej otwarcie nastąpi w maju. Ekspozycja drugiej sali (także udostępniona zostanie w tym roku) będzie dotyczyła okresu międzywojennego i drugiej wojny światowej. W przyszłości organizatorzy planują zaprezentować okresy wcześniejsze i współczesność.

Unikalne dokumenty, bogata ikonografia, historyczny księgo-

wykonania przyrządów na około 8 tysięcy złotych. Staramy się o dofinansowanie z budżetu miasta, ale przede wszystkim liczymy na życzliwość rodziców zdrowych dzieci. Gdyby każdy rodzic przedszkolaka wpłacił ten cel złotówkę, szybko zbralibyśmy całą kwotę — mówi Lilianna Lechowicz.

Stowarzyszenie zwróciło się do dyrektorów wszystkich przedszkoli łomżyńskich z prośbą o pomoc w zbiorce pieniędzy. Do akcji mają się włączyć licealiści.

Z przedszkolnego ogródka będą korzystać też dzieci z sąsiedniej placówki nr 8.

Pokrzywdzone przez los dzieci mają prawo do uśmiechu i radości. Pomóżmy im wszyscy, już w ciepłe, słoneczne dni mogą bawić się w swoim przedszkolnym ogródku. Wszystkich życzliwych prosimy o wpłaty na konto Stowarzyszenia: PBK Olsztyn 1110134-211318-2700-1-80 (z dopiskiem „Plac zabaw”).

OSOWIEC TWIERDZA

zbiór, militaria, a nawet dzieła czekają na ekspozycje. Przewidujemy wszystkie eksponaty pochodzą z zbiorów prywatnych, Jednostki oraz osób zainteresowanych powstaniem placówki. Wśród zbieranych dokumentów zostanie także zaprezentowana pocztówka niemieckiego żołnierza, wysłana w 1915 roku z Osowca, gdzie została w 1998 r.

— To dziwny zbieg okoliczności. Pocztówkę przekazał mi kuzyn Stanisław Nikołajów. Jego siostra wyszła za mąż w Niemczech, tam mieszka. Jej mąż przypadek trafił, chyba w antykwariacie, na tę pocztówkę. Znając zainteresowania szwagra, natychmiast kupił i przysłał do Osowca. Teraz wróciła w pierwotne miejsce w momencie tworzenia muzeum — opowiada Mirosław Worona.

Osowieckie Towarzystwo Fortyfikacji pragnie również wyeksponować pocztówkę prezentującą Twierdzę: cztery związane z historią, cztery współczesne (chętne do przystąpienia z pomocy życzliwych sponsorów). Podjęli także starania przywrócenie miejscowości Twierdza. Ten pomysł jak wcześniejsze, spotkał się z przychylnością Rady Miasta i Gminy Goniądz oraz władz wojewód-

KLUB GRUBASÓW

Sylwetka supermodelki Cindy Crawford jest nieosiągalna dla większości kobiet, ale dobrym samopoczuciem może cieszyć się każdy. Najważniejszy jest zdrowy, aktywny tryb życia i ciekawość świata. Klub Kwadransowych Grubasów zaprasza wszystkich, którzy chcą być zdrowi i trochę szczuplejsi na spotkanie z fachowcami z różnych dziedzin.

— Zapraszam tych, którzy mają znaczną nadwagę jak i ludzi, którzy uważają, że potrzebują zrzucić kilka kilogramów — mówi Sylwia Znosińska, nauczyciel wychowania fizycznego, instruktor aerobiku i organizator Klubu.

Co miesiąc członkowie Klubu będą mieli możliwość wysłuchania wykładów specjalistów żywienia, rehabilitacji.

Pierwsze spotkanie odbędzie się 27 kwietnia (godz. 18.00) w klubie „Arkadia” (ul. Kazanowska 10, biurowiec SM „Perspektywa”). Sylwia Sasinowska opowie o ogólnej pielęgnacji ciała i przedstawi zasady głębokiego masażu. Anna Lutrzykowska przedstawi formację o zależności występowania różnych schorzeń od otoczenia. Wstęp jest bezpłatny, szczegóły informacji można uzyskać telefonując pod numer: 18-24-...



Niebezpieczny

W ydarzyło się to w województwie białostockim, może był to nawet powiat łomżyński. Zgłosił się do mnie typowy polski szlachcic z małej zagrody. Wyemigrował do Ameryki, ale właśnie wrócił, ponieważ jego jedyny syn, bogaty rolnik stanął pod zarzutem zamordowania własnej żony. Zbadalem sprawę (toczyła się przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku), uznałem, że jest interesująca, podjąłem się obrony. Kiedy jednak powiedziałem emigrantowi, że jego syn zabił żonę (co było bezsporne), ale liczę się z wyrokiem uniewinniającym, ten stary człowiek odpowiedział (do końca życia tego nie zapomnę): „Panie mecenasie, to jest mój jedyny syn. Przyjechałem z Ameryki, aby go bronić. Nie jestem biedny, przywiozłem dla pana trochę złota, ale on nie może być uniewinniony. Zabił swoją żonę. To się nie godzi. Natomiast prosię pana ogromnie, by ta kara nie była zbyt surowa”.

Kochał syna, zrobiłby dla niego wszystko, a jednak powiedział: „To się nie godzi”. Nie spotkałem się z taką postawą.

P ojechałem do więzienia do Białegostoku. Przyprawdzono mi silnie zbudowanego, młodego człowieka. Na moje pytanie: „Czy pan zabił swoją żonę, bo czytałem akta i pan się przyznał”, odpowiedział: „Tak, zabiłem ją”. Jak do tego doszło? Otóż uważał, że żona go truiła. Chorował badając na wrzody żołądka i żona przygotowywała mu różnego rodzaju leki. Nie chciał ich zażywać z przyczyn religijnych. Należał do jakiegoś ugrupowania religijnego, które zabraniało leczenia. Jeżeli ktoś był chory, to znaczy taka była wola Najwyższego, nie należało się temu sprzeciwiać.

W tej sytuacji żona, by go ratować, dosypywała mu po kryjomu do zupy lekarstwa. Zauważył to i uznał, że jest przez nią truty. Pewnego dnia, kiedy wróciła do domu (a była w dziewiątym miesiącu ciąży), wstał i powiedział: „Więcej mnie już truć nie będziesz, nadszedł twój koniec”. I uderzył ją w głowę ostrzem siekiery z taką siłą, że siekiera zatoczyła się na zebrach. Następnie poszedł do najbliższego posterunku Milicji Obywatelskiej i powiedział: „Zabiłem moją żonę”. Był znany jako spokojny obywatel, dobry rolnik. Milicjant nie wierzył: „Jak sobie wypieś, to idź się przespać i nie opowiadaj mi tutaj głupstw”. W tym momencie zauważył krew na jego ubraniu. To go jeszcze nie przekonało. Pojechał z nim do domu i tam znaleźli ciało.

Doszło do rozprawy. Sąd powołał biegłych lekarzy psychiatrów. Psychiatrzy z Choroszczycy wydali obszerną opinię, której wynikało, że jest w pełni zdrowy psychicznie. Nie mogłem się z tym pogodzić. Zażądałem, by poddać go obserwacji w szpitalu psychiatrycznym w Warszawie. Sąd był temu niechętny: „Panie mecenasie, ta ekspertyza jest jasna, pełna, nie pozostawia żadnych wątpliwości”. Te wątpliwości miałem, a rażąco byłem absolutnie pewien, że oskarżony nie jest normalnym człowiekiem. Swoją wniosek podnosiłem książką profesora Bi-

NAJSŁYNNIEJSZYCH ADWOKATÓW NAJCIEKAWSZE SPRAWY

JACEK WASILEWSKI: na liście adwokatów od 1957 roku. Zajmuje się wyłącznie sprawami karnymi, które sam wybiera. Specjalizuje się w sprawach o zabójstwo i wypadków drogowych.

Występował w głośnych procesach o porwanie i zabójstwo Bohdana Piaseckiego (syna Bolesława Piaseckiego, prezesa Paxu), był obrońcą Katarzyny Orzechowskiej, oskarżonej o zabicie matki. Ostatnio broni gen. Czesława Kiszczaka, byłego Ministra Spraw Wewnętrznych oskarżonego o wydanie rozkazu strzelania w kopalni „Wujek”. Proces trwa już trzy lata, będzie wznowiony w maju.

Zbrodnia i Psyche

likiewicza z Gdańska, czołowym opracowaniem na temat psychiatrii sądowej. Przekonałem prezesa Sądu Wojewódzkiego. Tadeusz G. został skierowany na ponowną obserwację, tym razem do ośrodka w Warszawie. I oto psychiatrzy uznali, że jest on w pełni niepoczytalny, chory psychicznie (schizofrenia paranoidalna) i nie odpowiada za swój czyn. Wobec dwóch, tak sprzecznych ekspertyz, trzeba było przeprowadzić trzecią, rozstrzygającą. Oskarżony został skierowany do Krakowa. Lekarze psychiatrzy z Krakowa potwierdzili opinię warszawską: „Pełna niepoczytalność”. Sąd wydał wyrok uniewinniający, bo przy takim orzeczeniu ekspertów nie było winy. I jednocześnie, zgodnie z tym, czego oczekiwałem, wydał decyzję o umieszczeniu go w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym, jako niebezpiecznego dla otoczenia. Został umieszczony w Choroszczycy. Tam, zgodnie z przepisami, miał przebywać aż do wyzdrowienia (poddawany co roku ponownym badaniom).

Interesowałem się psychiatrią i wiedziałem, że schizofrenia paranoidalna, według szkoły białostockiej, a także lekarzy z Lublina, Rzeszowa, uchodziła za chorobę nieuleczalną. Gdybym skapitulował, Tadeusz G. chyba już do końca swoich dni pozostawałby w zakładzie zamkniętym. Użyłem więc pewnego wybiegu. Ponieważ nie miał tu rodziny (rodzice w Ameryce), a miał dalekich krewnych w województwie gdańskim, złożyłem wniosek o przeniesienie go na tamten teren. Wniosek na pozór bez znaczenia dla jego dalszych losów. Został więc umieszczony w Zakładzie Karnym w Sztumie.

Dlaczego to zrobiłem? Otóż lekarze tzw. szkoły psychiatrycznej gdańskiej uważali, że schizofrenia paranoidalna jest chorobą uleczalną. Śledziłem jego pobyt: zachowywał się bardzo dobrze, miał świetną opinię. Po roku wystąpiłem więc do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku (jako sądu właściwego) o zwolnienie. Poddano go dodatkowej ekspertyzie psychiatrycznej i został zwolniony.

Trzy, cztery lata później spotkałem komendanta wojewódzkiego MO w Białymstoku: „Panie mecenasie, jaki ja miałem z panem kłopot”. „Nie rozumiem, panie pułkowniku”.

„Pan bronił człowieka, który zabił swoją żonę. Wrócił do wsi, a ludzie zażądali, by utworzyć tam komisariat policji. I ja musiałem to zrobić, pomimo trudności kadrowych i finansowych, bo bali się tego człowieka”.

Minęło lat piętnaście. Siedzę sobie w swojej kancelarii, wchodzi jakiś zażywny mężczyzna. Wita mnie serdecznie. „Pan mnie nie poznaje?” „Widzę, że się znamy, ale skąd, to nie wiem”. To był Tadeusz G. Ożenił się, przyszło na świat dwoje dzieci. Z poprzednią żoną miał dziecko, którym zajmowała się rodzina (odebrano mu prawa rodzicielskie). Chciał je odzyskać. Nie zajmowałem się sprawami cywilnymi, skierowałem go do odpowiedniego adwokata. I Sąd Wojewódzki w Białymstoku przywrócił mu pełnię władz rodzicielskich.

Stał się człowiekiem bardzo zamożnym (założył szklarnie), powszechnie szanowanym, z dużą rodziną. Zatem był chory psychicznie, czy nie był? Lekarze z Gdańska uważali, że schizofrenia paranoidalna to normalna jednostka chorobowa i że go wyleczyli. Lekarze warszawscy, że to niemożliwe. Rozmawiałem z profesorem Ruszkiewiczową, powiedziała: „Panie mecenasie, niech pan nam głowę nie zawraca. Jest to choroba, która w nim istnieje. I nie daj Boże, żeby przejawiała się w jakimś zamachu na kolejnego człowieka. Nie przyjmujemy do wiadomości, że jest wyleczony”.

O ile wiem, żyje spokojnie.

Jedyny taki żonobójca

Psychiatria jest bardzo ciekawą dziedziną i opowiem o kolejnej sprawie, która tego dowodzi. Znów zgłosił się do mnie rolnik, którego syn zabił swoją żonę. W więzieniu przywitał mnie ponury mężczyzna: gdy podał mi rękę, poczułem jakbym ją włożył w obcęgi.

A sprawa była taka: tenże warszawski robotnik ze wsi ożenił się z inteligentną, miejską dziewczyną. Małżeństwo początkowo było dosyć szczęśliwe, ale po pewnym czasie okazało się, że kobieta nie może ułożyć sobie życia z tym zupełnie prostym człowiekiem. I oto nie on, a ona wpadła w alkoholizm.

Na wieczór wigilijny 24 grudnia mieli pojechać pod Warszawę do jego rodziców. „Ja pójdę kupić prezenty dla matki i ojca, bilety na autobus, a ty przygotuj

dziecko. Pojedziemy o pierwszej”, zadysponował. Kiedy przyszedł, zastał następującą sytuację: żona była kompletnie pijana, płaczące dziecko nie przygotowane do drogi, a w mieszkaniu zupełny rozgardiasz. Oczywiście, nie było mowy o wigilijnym wyjeździe. Najpierw do niej tklawie przemawiał, by się opamiętała, ogarnęła, otrzeźwiała, a gdy to nie dawało żadnych efektów, chwycił i udusił. Wspominałem o rękach: były niczym imadło... Poszedł na milicję i przyznał się w całości do winy.

Akt oskarżenia trafił do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Oskarżony wyjaśnił, jak do tego doszło, nie liczni świadkowie potwierdzili wydarzenie, sprawa była prosta. Ale kiedy sąd zwrócił się do mnie z zapytaniem: „Czy są jakieś wnioski dowodowe?” odpowiedziałem: „Proszę o przeprowadzenie ekspertyzy psychiatrycznej”. Sąd na to: „Panie mecenasie, cenimy pańskie doświadczenie zawodowe, ale jakie ma pan podstawy, by kwestionować stan psychiczny swego klienta? Nigdy nie chorował, nie leczył się w poradni zdrowia psychicznego, a więc na jakiej podstawie?” I ja odpowiedziałem szczerze: „Nie mam żadnych czysto medycznych podstaw do kwestionowania poczytalności tego człowieka. Ale nie rozumiem, jak mogło dojść do tego, że taki spokojny (był wyjątkowo spokojny) obywatel dokonał takiego czynu”. I wtedy sąd (a przewodniczyła składowi sędziowskiemu kobiecie, dzisiaj sędzią Sądu Najwyższego) uwzględnił mój wniosek.

Biegli zbadali oskarżonego i orzekli (był to jedyny tego typu przypadek od lat kilkudziesięciu w Warszawie), że nie odpowiada za swój czyn: emocje do tego stopnia wzięły górę nad intelektem, że nie mógł zapanować nad swoim działaniem. I że jego czyn nie stanowi zatem czynu przestępczego, bo był popełniony w tzw. „lucida intervelle” (przejściowej niezdolności do pokierowania swoim postępowaniem).

Kiedy sąd wszedł na salę i ogłosił wyrok uniewinniający, wydarzył się zabawny incydent. W sali numer 17 (to jest duża, dla dużych procesów) sąd i prokurator siedzą na podwyższeniu. Pani prokurator usłyszała „uniewinnić”, padła na fotel i razem z fotelmem zsunęła się z podwyższenia.

A on podał mi rękę (jak obcęgi) i zapytał: „Panie mecenasie, sąd był dla mnie łagodny, ale niech mi pan powie: to ile ja właściwie dostałem?”

To było chyba z dziesięć lat temu i od tego czasu ten prosty człowiek, robociarz, na każde święta przysyła mi kartkę. Jestem tym głęboko poruszony i wzruszony. Wiem, że jak zbliża się 24 grudnia, to będą życzenia: „Szanowny Panie Mecenasie serdecznie pozdrawiam...” Nigdy tej sprawy nie zapomnę. Pani sędzia też wyraziła tu swój pogląd: „Dzięki uporowi obrońcy, wydałam sprawiedliwy wyrok”.

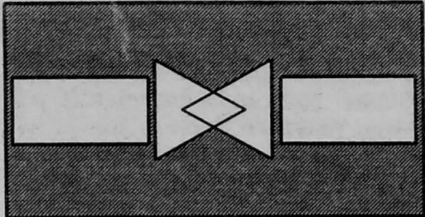
Jest marzec. Niedawno znów dostałem od niego kartkę. Zauważyłem, że wyrobił mu się charakter pisma, a także styl.

To był mój jedyny taki klient.

Spisała:

ALICJA NIEDŹWIECKA





spięcia

Wojewódzki lekarz weterynarii dowiedział się oficjalnie o odwołaniu ze stanowiska od żony, której informację telefonicznie przekazała sekretarka. Nowy wojewoda lubi stawiać sprawy po męsku!

Chociaż wybory do parlamentu odbyły się we wrześniu 1997 r., kilka budynków i niektóre parkany nadal „zdobią” w Kolnie plakaty wyborcze. Z całym majestatem na wyborców spoglądają: Marian Jaszewski, Mieczysław Czerniawski, Michał Kamiński, a nawet Jan Olszewski. Jeżeli nie starczyło im pół roku na wykonanie zaleceń Państwowej Komisji Wyborczej (usunięcie śladów kampanii), ciekawe ile czasu będą potrzebować na realizację wyborczych programów?

W Grajewie najbardziej dziurawa jest ulica Robotnicza, obok siedzib największych w mieście firm drogowych. Rozwiązanie problemu jest dziecinnie proste: mieszkańcy Robotniczej muszą doprowadzić do zmiany nazwy ulicy na al. Solidarności. Jedyny warunek powodzenia (czytaj: załatania dziur): zdążyć przed następnymi wyborami.

W związku z pojawieniem się w Łomżyńskim fałszywych banknotów stułotowych, na każdego, kto płaci grubymi, ekspedientki, kasjerki i współklienci patrzą jak na oszusta. Z pełnym zaufaniem traktowani są natomiast dzwoniący bilonem. Wychodzi na to, że najwiarogodniejsi są żebracy, babcie kłozetowe i duchowni po niedzielnej tacy.



Pogodnych,
szczęśliwych
i zdrowych
Świąt
Wielkanocnych
oraz
smacznego jajka

życzy
swoim klientom
firma
„AKCES”



Spór rozpoczął się od przedstawienia projektu statutu muzeum, czyli wizji funkcjonowania placówki. Dyrektor Stanisława Chyl chce kierować muzeum, zajmującym się przyrodą i historią właścicieli Drozdowa, Lutosławskich. Natomiast kustosze muzealni za najważniejsze uznali badania naukowe i opracowywanie wiedzy o przyrodzie północno-wschodniego regionu Polski, a szczególnie Łomżyńskiego. W ich projekcie statutu dział naukowy jest najważniejszy, choć zawarli także potrzebę funkcjonowania działu poświęconego Lutosławskim. Stanisława Chyl zaproponowała nazwę: „Muzeum Przyrodnicze i Lutosławskich”. Dla postronnego widza spór o projekty może wydać się akademickim rozdzieleniem włosa na cztery, ale dla muzealników jest to najważniejszy dokument, regulujący ich zawodowe działania.

— Wojewoda łomżyński zdecydował, że skorzysta z trzeciej propozycji opracowanej przez nasz Wydział. Sądzę, że umiejętnie łączy oba sprzeczne projekty. Wysłał już do ministerstwa z prośbą o zaopiniowanie — mówi Helena Wińska, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. — Naszym zdaniem Muzeum w Drozdowie powstało przede wszystkim jako placówka przyrodnicza, więc dział naukowy powinien składać się w większości z biologów. Nie można jednak zapomnieć o zbiorach związanych z rodziną Lutosławskich. Jeden fachowiec wystarczy do prowadzenia tego działu.

Przyjęcie nowego statutu nie rozwiąże konfliktu między pracownikami a dyrekcją. Stanisława Chyl objęła funkcję kierownika po nagłej śmierci męża, twórcy Muzeum. Kiedy w 1995 roku Drozdowo zostało wyłączone ze struktur Muzeum Okręgowego w Łomży, wojewoda łomżyński nie zdecydował się na rozpisanie konkursu na to stanowisko. Stanisława Chyl została mianowana na czas nieokreślony.

— Muzeum zostało wydzielone ze struktur okręgowego właśnie ze względu na specyfikę naszej pracy i plany rozszerzenia badań naukowych. Takie było oficjalne stanowisko wojewody — mówi Teresa Grużewska.

Tymczasem, jak twierdzą pracownicy, możliwości badawcze kurczyły się z roku na rok. Na ich nieszczęście największy ruch turystyczny przypada w okresie prac badawczych. Kiedy w kwietniu czy maju ornitolog ma ochotę pooglądać ptaki, często jest używany do oprowadzenia wycieczki przedszkolaków. Zdarza się, że w sezonie do Muze-

um przyjeżdża 500-700 dzieci dziennie.

— Żadne z nas nie miało w zakresie obowiązków służbowych oprowadzania wycieczek. Był jedynie zapis, że pełni rolę wspomagającą w sytuacjach „podbramkowych” — mówi Mirosław Grużewski.

Jesienią zeszłego roku dyrektor Chyl wprowadziła diagramy dyżurów, do których wszyscy kustosze zostali wpisani, bez stosowania ulg.

Ostre rogi

— Ten, kto ma wpisane w zakresie obowiązków służbowych oprowadzanie, czyli kierownik administracyjny, jest czwarty w planie dyżurów, co oznacza, że nie zawsze na niego przyjdzie kolej. My zaś jesteśmy na dyżurach jako pierwsi, drudzy — tłumaczy Krystyna Zielińska. — Do pracy z wycieczkami powinni być skierowani pracownicy działu oświaty, wspomaganymi przez przewodników PTTK.

Wszyscy twierdzą, że nie ma nic złego w oprowadzaniu wycieczek przedszkolaków czy rozbrykanych uczniów, byleby to nie zajmowało całego dnia.

— Trudno się skupić, przeprowadzić jakieś szczegółowe badania, jeśli stale jesteśmy odrywani od pracy — mówi Krystyna Zielińska.

Teresa Grużewska dodaje, że

prowadzili lekcje dla uczennic kursy, ale są to dodatkowe zadania dyr. Chyl. Pracownik muzealny musi znać swoje obowiązki i deks etyki. Ponieważ Muzeum nie rolę służebną wobec społeczeństwa, a naczelnym zadaniem jest popularyzowanie wiedzy, można odwracać się tyłem do drzwi. Zwiedzający ma prawo przystąpić z wiedzy pracownika, że domagać się szczegółowych wyjaśnień. Zresztą, zdaniem Wojewód-

Chyl, nie należy tłumaczyć niechęci do wycieczek z kowką. Uważa, że dorobek wy pracowników nie jest imponujący.

— Andrzej Górski, który przeszedł rok temu z Muzeum na doktorat z badań nad historią unikalna praca ornitologicznej skale europejskiej. Mógłby rat zrobić w Drozdowie, wytrzymał atmosfery w tym raz dojeżdża do Olsztyna i niedziele spędza w Łomży — mówi Mirosławski, który pracuje nad doktoratem.

Wymówienie z pracy Krystyna Zielińska, która z Teresą Grużewską stworzyła zielnik. Dyrektor z bibliotekarza Alinę Schramm, wując to brakiem kwalifikacji.

Twoje produkty

A m... to

Media Pre

Robimy wszystko i pr... a d

tel. (086) 184-093, tel. kom. 090286709



...do pracy zostały przyjęte...
...młode osoby po studiach rol-
...i przyrodniczych.
...Zeby zostać fachowcem ta-
...Górski, trzeba lat pracy —
...Miroslaw Grużewski.
...Dyrektor Helena Wińska zapo-
...że przyjrzy się sprawom
...w Drozdowie, bowiem
...pokojona jest odchodzeniem
...ów.
...sprawa, która bulwersu-
...pracowników, a ostatnio także
...Wojewódzki, to prywatna

gimnaka

...dyrektor Chyl i jej syna.
...Dwa lata temu syn pani dy-
...zarejestrował w Urzędzie
...w Piątnicy usługi turysty-
...Wkrótce zgłosił się do nas o
...zgody na prowadzenie
...ności w muzeum. Chciał
...dzierżawić pokoje hotelowe.
...podziiliśmy się, a pan Chyl
...strował działalność. Bardzo
...zawiliam, że firma znów dzia-
...razem bez powiadomienia
...mówi dyr. Wińska.
...Dorabiam do skromnej pen-
...nam na utrzymaniu dzieci.
...skie kwity opłat za wycie-
...prowadzone przeze mnie lub
...pboje mamy uprawnienia
...odnickie) trafiały do kasy
...um. Kontrole nie dopatrzyły
...dnych uchybień — tłumaczy
...Chyl. — Popołudniami, kiedy
...nie było, często są chętni,

których trzeba było oprowadzić,
inni płacili za ognisko. Nic nie robi-
łam potajemnie, miałam na to pi-
semną zgodę Jerzego Jastrzębskie-
go, dyrektora Muzeum Okręgowego,
mojego ówczesnego zwie-
rchnika. O sprawie poinformowa-
ny był wojewoda Bagiński. Działal-
ność wpisałam do akt osobowych.
Uważam, że zakaz prowadzenia
działalności, to dyskryminacja mo-
jej osoby. Przecież wszyscy jeste-
my równi.

Dyrektor Wińska w imieniu wo-
jewody zabroniła prowadzenia
działalności tłumacząc, że jest nie-
zgodna z kodeksem etycznym mu-
zealnika. W międzynarodowym
kodeksie istnieje zapis: „Nawet,
gdy warunki zatrudnienia nie za-
kazują ubocznego zatrudnienia lub
prowadzenia działalności zarobko-
wej, dyrektor lub inny członek kie-
rownictwa muzeum nie mogą pod-
jąć się innego płatnego zatrudnie-
nia lub zaakceptować zleceń z ze-
wnątrz bez wyraźnej zgody organu
nadzorczego muzeum”.

— Po przeprowadzonej przez
nas kontroli mogę stwierdzić, że
nie doszło do popełnienia przez
panią dyrektor żadnego czynu kar-
alnego. Jednak jej działalność była
sprzeczna z zasadami etycznymi —
mówi dyr. Wińska. — Nie jestem
zadowolona z metod kierowania
placówką, bo zagrażają funkcjono-
waniu Muzeum, dlatego zamie-
rzam w najbliższym czasie odwie-
dzić Drozdowo i porozmawiać z
dyrektorem i załogą.

Prokuratura Rejonowa w Łom-
ży, która otrzymała anonim o dzia-
łalności dyr. Chyl, odmówiła
wszczęcia postępowania przygoto-
wawczego, bowiem „dyrektor nie
naruszyła przepisów
prawnych, skutkują-
cych odpowiedzial-
nością karną. Przedmio-
towa działalność Dy-
rektora Muzeum mo-
że być rozpatrywana
jedynie w kwestii od-
powiedzialności służ-
bowej, która jednak
sama w sobie nie jest
równoznaczna z
wszczęciem postępo-
wania karnego.”

Konflikt w Muzeum
może być rozwiązany
jedną urzędniczą de-
cyzją. Jeśli placówka
przypadnie po refor-
mie administracyjnej
gminie w Piątnicy, to
jej los jest z góry prze-
sądzony: ubogi samo-
rząd nie będzie w sta-
nie utrzymać nauko-
wo-muzealnej insty-
tucji. Nie wiadomo
także, czy powiatowa
Łomża zdecyduje się
na prowadzenie kilku
placówek: Muzeum
Okręgowego, skanse-
nu w Nowogrodzie i
Muzeum w Drozdo-
wie. Za rok z przewo-
dników może więc
zniknąć Muzeum w
Drozdowie, bo nie
ochroni go ani muzy-
ka Lutosławskiego,
ani rzadki okaz bata-
liona. Pieniądze wy-
grają z kulturą i nau-
ką.

JOANNA GOSPODARCZYK

JERZY SIKORA

Wielkanocny poranek

w resztkach mgieł

blasku porannej zorzy

Magdalena jest naprawdę piękna

słońce iskrzy się w rozwianych włosach

oczy takie duże bo pełne strachu -

co z Nim się stało?

ona — przywykła do różowego światła

teraz chłonie Światło bijące od grobu

mimo że Chrystusa już tam nie ma

i my rozgarniając mrok

brniemy ku Światłu

po omacku

pochyleni jak przydrożna wierzba

chłonąc wiosenny zapach ziemi

zanim dzień ku zachodowi się nachyli

zapytajmy o drogę do Emaus

utopmy smutek w dyngusie.

Rys. Zdzisław Romanowski



...je prostały się sprzedawać?

...palić konkurencję?

A może to co inni !!!

Ag Reklamy

i prosto darmo !!!

6709...apress@lomza.net



— Musimy zaśpiewać tak by zauroczyć wszystkich ludzi w Europie. Będziemy bardzo się starać i mam nadzieję, że tak będzie — mówi Renata Dąbkowska-Kloc.

Renata i zespół „Sixteen” mocno przygotowują się do 43. Festiwalu Eurowizji. Ona to właśnie, dziewczyna z wrodzonym talentem muzycznym z miejscowości Żebry Laskowiec (gm. Nur) na Festiwalu będzie reprezentowała polską piosenkę (pisał o Renacie w „Kontaktach”, nr 4/98). Z jej

bo ja jestem szczęśliwa — mówi szczerze Renata.

Festiwal odbędzie się dziewiątego maja, w Dzień Zwycięstwa. Może będzie to także zwycięstwo dla Renaty, zespołu Sixteen i polskiej piosenki?

W kwietniu zespół będzie koncertował w Rawie Mazowieckiej, Puławach, Gdańsku i przygotowywał się do Festiwalu, „by zauroczyć wszystkich ludzi w Europie”. Trzymamy kciuki. (m)

To takie proste

Renata Dąbkowska-Kloc ze wsi ze wsi Żebry Laskowiec (gm. Nur) będzie reprezentowała Polskę na Festiwalu Eurowizji w Birmingham

sukcesu cieszą się nie tylko znajomi i nauczyciele w Żebrach Laskowcu; trzymają za nią kciuki liczni fani.

Renata zaśpiewa piosenkę „To takie proste”, której słowa napisała Olga Pruszkowska, a muzykę skomponował Jarek Pruszkowski.

— Śpiewam o tym, w jak prosty sposób można rozwiązać problemy, stłumić gniew, przebaczyć. Wystarczy wyciągnąć rękę do drugiego człowieka i objąć go — mówi Renata.

Piosenka już została nagrana w języku polskim i angielskim. Na warszawskiej Starej wsi powstał także reprezentacyjny teledysk: Renata w zwiewnych szatkach śpiewem przekonuje, że „to takie proste”.

Na Festiwalu Eurowizji w Birmingham polski zespół wystąpi jako siódmy. Niektórzy uważają, że jest to szczęśliwa liczba.

— Dla mnie każda liczba jest szczęśliwa,

To takie proste

Ja wiem i Ty wiesz
Mamy to, co najlepsze jest
Za oknem znowu wstaje dzień
Twój oddech budzi mnie
Czekam na dźwięk upragnionych słów
A słyszę tylko deszcz
Biegnę znów w swoją stronę
Lecz coś mi podpowiada, że
Ja wiem i Ty wiesz
Mamy to, co najlepsze jest
Gdy chcesz zabić gniew
To takie proste, obejmij mnie
W milczeniu szukam ciepłych warg
Połykam głucho żale
Najczulsze chwile porwał wiatr
I niesie coraz dalej
Biegnę znów, gubię się, taka samotna
Lecz coś podpowiada mi, że
Ja wiem...
To takie proste jest



Pocę się. Ba, pot ze mnie spływa jak ze słynnej lokomotywy Tuwima. Co z tym fanatem zrobić?

Zenek

Proces pocenia się jest naturalnym zjawiskiem fizjologicznym, służy utrzymaniu prawidłowej temperatury ciała i równoważeniu ilości płynów w organizmie. Pocenie odbywa się głównie przez gruczoły ekrynowe, które są rozmieszczone na całej powierzchni ciała. Ich ilość nie jest wszędzie taka sama i np. na dłoniach i stopach znajduje się ich dużo więcej niż na udach. Aktywność tych gruczołów w dużej mierze zależy od funkcjonowania układu nerwowego. Na wydzielanie potu może mieć wpływ układ hormonalny i krążenie. Oprócz płynów wydalanych przez gruczoły ekrynowe bez przerwy dochodzi do utraty wody przez naskórek. W wyjątkowych sytuacjach (duży wysiłek, wysoka gorączka) ilość wydalanego z organizmu płynów może dochodzić do kilku litrów dziennie. Drugim rodzajem gruczołów potowych są gruczoły apokrynowe, które występują w określonych partiach ciała, tj. w pachwinach, w okolicach odbytu i pod pachami. Nie biorą one udziału w procesach termoregulacji. Głównymi składnikami potu są chlor, sód, potas i mocznik. Wydzielany pot jest bez zapachu, dopiero na powierzchni skóry pod wpływem bakterii powstaje nieprzyjemny, intensywny zapach. Zapach potu może również zależeć od różnorodnych substancji wcześniej spożytych, np. czosnku. Pot pojawia się też pod wpływem sytuacji stresowych i emocji.

Nadmierne pocenie występuje najczęściej w okolicach dłoni, stóp i pod pachami. Wyjątkowo silne objawy pocenia leczy się ogólnie. Miejscowo polecane są środki zawierające sole aluminium, które działają na ujścia gruczołów potowych i w efekcie obniżają wydzielanie potu. Przy występowaniu nieprzyjemnego zapachu godne polecenia są środki odkażające, antybakteryjne, tzw. antyperspiranty. Konieczne jest ściśle przestrzeganie higieny i stosowanie odpowiednich kosmetyków do mycia ciała. Do stóp i pod pachy dodatkowo stosuje się preparaty z zawartością delikatnego talku, który pochłania wilgoć.

IWONA CHOJNOWSKA
(„InterCosmetic”)

Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa

ogłasza przetarg nieograniczony

na budowę 1 budynku mieszkalnego wielorodzinnego na terenie przy ul. Konstytucji 3 Maja — po byłym ZBR ŁSM

Otwarcie ofert i część jawna przetargu odbędzie się w dniu 29.04.98 r. o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni, Al. Legionów 7b w Łomży.

Oferty należy składać w dniu przetargu do godz. 10.00 w pokoju nr 6 — dz. Inwestycji i Rozwoju, w siedzibie Spółdzielni.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia prosimy odbierać w pokoju nr 6 jw.

Dokumentacja budowlana wszystkich branż do wglądu lub wypożyczenia na 2 dni w pokoju nr 6

k.z.

PIANPOL S.C.

Łomża, Al. Piłsudskiego 82
tel. 18-22-77 lub 18-22-12

zatrudni kandydata na stanowisko kierownika hurtowni

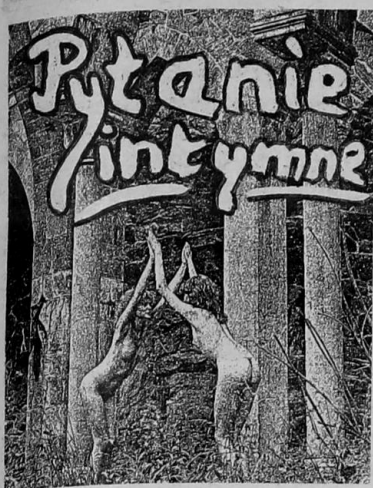
Wymagania:

- wiek do 35 lat
- dyspozycyjność
- doświadczenie w handlu
- umiejętność kierowania ludźmi
- kreatywność

Życiorys ze zdjęciem oraz podanie prosimy kierować do działu księgowości

Fak. 371





Pytanie Intymne

Jestem młodą mężatką i czuję, że już na początku nie potrafię sprostać wszystkim wymaganiom. Mój mąż chciałby się kochać ze mną każdej nocy po kilka razy. Ulegam, ale wcale mi to nie sprawia przyjemności. Zaczęłam rozmowę na ten temat i w odpowiedzi usłyszałam, że jego koledzy mają lepsze żony, bo robią to właśnie wielokrotnie, a ja jestem niezadowolona. A ja się zastanawiam, czy może mam zbyt mały temperament, skoro czuję inaczej i nie bawią mnie nocne rekordy.

Krystyna

To nie chodzi o temperament. Nocne rekordy, które biją koledzy męża, są z pewnością przechwałkami. Młody mężczyzna w nie wierzył i postanowił sprawdzić. Chyba już sam zdążył się przekonać, że w seksie, tak samo jak w wielu innych sprawach, nie chodzi o ilość, ale o jakość. Najczęściej ci, którzy się przechwalają, mają jakieś seksualne problemy, które ukrywają.

Państwa problem jest chwilowy. Rozpłynie się z wyjaśnieniem, z czego czerpicie największą radość. Nie chodzi przecież o ćwiczenia sportowe. Ważny jest sposób, w jaki się kochacie, czułość, wzajemne zaufanie, troskliwość i zrozumienie. Nie trzeba udawać, że wszystko jest udane i satysfakcjonujące, gdy tak nie jest. Seks przecież nie polega na tym, aby było jak najwięcej erekcji. Chodzi o to, by partnerce dostarczyć jak największej rozkoszy i cieszyć się z niej razem.

Nocne rekordy mogą być także szkodliwe dla partnerów. Kilka stosunków jeden po drugim może czasami doprowadzić do tak zwanego przekrwienia, biernego narządów płciowych. Ten stan często bywa przyczyną schorzeń; u kobiety jajników, a u mężczyzny najądrzy.



LEKARZ DOMOWY

Mój dziesięciomiesięczny synek nagle gwałtownie zgorączkował. Lekarz w przychodni powiedział, że jest to typowa „trzydniówka” i nie ma powodów do zmartwień. Czy to nie lekceważenie?

Marzena

Gorączka trzydniowa to częsta choroba zakaźna, która występuje u dzieci między 6 a 36 miesiącem życia. Trwa od trzech do pięciu dni. Po jej przebyciu dziecko nabiera odporności na całe życie, nie ma więc nawrotów.

Głównym objawem „trzy-

dniówki” jest nagła wysoka temperatura, sięgająca do 40°C, nie poprzedzona żadnymi innymi objawami. Gorączka może utrzymać się trzy dni. Po spadku temperatury na tułowiu pojawia się czerwona wysypka, podobna do różyczki lub szkarlatyny. Bardzo szybko plamy z tułowia znikają, a wysypka przechodzi na szyję, ręce i nogi. Po dwóch dniach znika całkowicie. Wystąpienie wysypki oznacza koniec choroby i dziecko już nie zaraża.

Choroba nie jest niebezpieczna, nie powoduje żadnych powikłań. Jedynym zagrożeniem są

POD PARAGRAFEM

Mój syn ma 27 lat. Nigdy nie podejrzewałam, że stanie się dla mnie takim utrapieniem. Syn jest typem „wiecznego studenta”, już dwukrotnie zmieniał kierunek studiów. Ponieważ nie ma znakomitych wyników w nauce, otrzymuje jedynie niewielkie stypendium i domaga się, bym nadal płaciła za jego utrzymanie. W kłótni wykrzyczał, że mam taki obowiązek, dopóki on nie skończy studiów. Niestety, moje pobory ledwie starczą na skromne życie. Nie wiem, jak długo mam obowiązek utrzymywać dorosłego mężczyznę, który cynicznie wykorzystuje swoją pozycję? Czy muszę dawać mu pieniądze?

Jadwiga

Według polskiego prawa rodzice obowiązani są do łożenia na

dzieci tak długo, dopóki nie mogą one utrzymać się samodzielnie. Można przyjąć, że dziecko, które osiągnęło pełnoletność i ukończyło szkołę zawodową lub ogólnokształcącą jest w stanie utrzymać się samo, a co za tym idzie rodzice są zwolnieni z płacenia alimentów.

Przepisy prawne mówią także o tym, że rodzice powinni troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka oraz o należyte przygotowanie do pracy i dorosłego życia. Przepisy nie określają górnej granicy wieku dziecka.

Rodzice, w miarę swych sił i możliwości, powinni ułatwić swemu dziecku nie tylko zdobycie wykształcenia zawodowego lub średniego, lecz także, stosownie do jego zdolności, pomóc w skończeniu studiów wyższych.



TELEFON

Kochani, chcę się z Wami podzielić tym, co się wydarzyło. Mam 37 lat i jestem tzw. „starą panną”. Mówię to bez goryczy. I nierzadko wenię to sobie. Bo chociaż bardzo chcę zmienić stan cywilny, to nie mam okazji. Do tej rubryki też przysyłałam oferty (byli albo emeryci, albo kawalerowie szukający kobiety do gospodarstwa, albo dwa niebieskie ptaki). Ten, który mi się spodobał, okazał się zawodowym uwodzicielem. Już sama nie wiem, czy gdzieś istnieje mężczyzna przeznaczony dla mnie. A po ostatniej podróży zniechęciłam się jeszcze bardziej. Oto, co się zdarzyło. Jechałam wieczorem autobusem z Warszawy. Ciemno, wszyscy spali. W pewnej chwili pan z tyłu zaczął rozmawiać przez telefon. Głośno. Dzwonił do domu. Mówił, że spr-

wa się przedłuza, że właśnie dzwoni z Warszawy, że będzie spał u znajomego (to wszystko w autobusie jadącym do Łomży), że pewnie nie przyjedzie w czwartek, że jeszcze jutro zadzwoni. Spytał, co jedli na kolację, buzi, buzi. Łgał tak na cały głos. Jechał do Łomży, a miał spać u znajomego w Warszawie. Ludzie! Ale mogło też być i tak, że... jechał do domu i chciał zaskoczyć żonę, mówiąc jej, że nie wróci. Albo po prostu szpanował (znam takich) z telefonem komórkowym, atrapą.

W każdej z tych wersji pan biznesmen (bo potem jeszcze rozmawiał z kimś o interesach) bardzo mi się nie podobał. Pomyślałam o jego żonie (tak spokojnie z nią rozmawiał), niczego nie podejrzewającej. Ani tego, że mąż właśnie ma jakiś „skok w bok”, ani tego, że mógł ją zaskoczyć. Więc jeszcze raz, dziękuję.

Marzenka

OFERTY

Wdowa po pięćdziesiątce, wykształcona, pracująca, pozna Pana do lat 65 (bez alkoholowego nałogu) w celu towarzyskim. Numer telefonu przyspieszy kontakt. Odpowiem na wszystkie oferty.

„Lew”

drgawki, jeśli dziecko źle znosi gorączkę. W razie wystąpienia gorączki trzeba zgłosić się do lekarza, który potwierdzi diagnozę. Nie można zbagatelizować badania lekarskiego, gdyż czasem „trzydniówka” może być pomyłką z odrą i szkarlatyną.

W czasie „trzydniówki” trzeba zostawić dziecko w domu. Można pomóc obniżając gorączkę. Zamiast leków przeciwgorączkowych lepiej stosuj zimne okłady i letnią kąpiel. Chore dziecko powinno dużo pić. Jeśli nie ma ochoty na jedzenie, nie należy go zmuszać do tego.

„Trzydniówka” nie ma więc żadnych powikłań, jednak trzeba trafnie zdiagnozować wysypkę i wysoką gorączkę.

Nie oznacza to jednak, że dziecko może studiować w „nie-skończoność”, korzystając z pomocy finansowej rodziców.

Jeżeli dziecko nie zdaje we właściwym terminie egzaminów, powtarza kolejne lata studiów, alimentacyjny obowiązek rodziców ustaje.

Pamiętać należy, że jeśli opóźnienie w terminowym zakończeniu studiów spowodowane jest chorobą lub innymi okolicznościami, niezależnymi od samego dziecka, rodzice muszą nadal utrzymywać swoją pociechę.

Jeśli Pani syn wyraźnie opuścił się w nauce, to stracił prawo do alimentów z Pani strony. Gdyby jednak alimenty na rzecz syna zasądzone były wyrokiem, powinna Pani zwrócić się do właściwego sądu o ustalenie ustania obowiązku utrzymywania syna. Sąd musi wydać takie orzeczenie. W przeciwnym wypadku może przyjść do Pani komornik i egzekwować alimenty.

Sympatyczny kawaler (26/169), podobno przystojny, chciałby poznać miłą dziewczynę bez nałogów z wykształceniem zawodowym. Cel matrymonialny.

Ktoś z Łomży

Poznam Panią w stosownym wieku, miłą, wyrozumiałą, czującą na nieszczęścia. Jesteś samotna, brakuje Ci kogoś, napisz. Odpiszę na każdy list. Uroda nie jest ważna. Mam 47 lat, 167 cm wzrostu.

Andrzej Misiukiewicz
11-227 Kamińsk „E”
k. Bartoszyce
woj. Olsztyn

Kawaler (35/175) szczupły, bez nałogów, finansowo niezależny. Prowadzę niewielkie gospodarstwo zmechanizowane. Poznam miłą Panią, która mogłaby rozprzeżyć moją samotność.

Gospodarz

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





RÓŻNE SZPITALA

Okazuje się, że stare przysłowia są naprawdę odbiciem życia i „że nie wszystko złoto co się świeci” i „nie sądź po pozorach” itd. 16 marca udaliśmy się ze skierowaniem ojca na oddział chirurgiczny nowego szpitala. Po wielu dniach bólu i cierpienia ojciec zgodził się na pobyt w szpitalu, pomimo ostentacyjnego unikania lekarzy przez wiele lat. Szedł podbudowany naszymi opiniami o cudownej atmosferze, jaka panuje np. na porodówce. Myślał, że tak jest wszędzie.

Przed ósmą rano ruszyliśmy na izbę przyjęć oddziału chirurgicznego. Przyjął nas młody lekarz i kazał wykonać badania krwi. Mijały godziny, ojciec osłabiony i obolały gotów był uciec z tego obiecane „raju”. Po 10.00 po raz kolejny zapytałam pielęgniarek, jak długo będziemy czekać, tym bar-

dziej, że wyniki dawno już były. Przed godziną 11.00 ojciec został przyjęty przez następnego młodego lekarza, który oznajmił, że nie widzi potrzeby hospitalizacji na oddziale i że kieruje go na oddział obserwacyjno-zakaźny w tzw. szpitalu zakaźnym. Bardzo zdziwił mnie ten werdykt, ale ojciec rozgoryczony, zdenerwowany i cierpiący odwrócił się na pięcie i rzekł „wracam do domu”. Znając jego stan, namówiłam go na wizytę w szpitalu zakaźnym.

Po pobycie w nowym szpitalu widok szpitala zakaźnego to rzeczywiście duży wstrząs. Ciasno, ponuro, biednie. Byłam pewna, że ojciec pomimo cierpienia wycofa się z chęci natychmiastowej pomocy lekarskiej. Sama byłam, oględnie mówiąc, zbulwersowana wyglądem oddziału, choć wszędzie pachniało czystością.

Ojciec znów trafił na młodego lekarza, czekałam z obawą na jego gwałtowne wyjście. Zdziwiona byłam poproszeniem mnie do małej klitki-izby przyjęć i decyzja ojca: „zostaję”. Rozmowa z lekarzem to była rozmowa lekarza z cierpiącym człowiekiem, pełna życzliwości, współczucia i zrozumienia. Ojciec został, żałuję, że nie poznałam nazwiska tego lekarza. Na korytarzu spotkałam sąsiadkę Zabielską, która na moje wątpliwości odpowiedziała: „Niech pani Bogu dziękuje, że ojciec trafił na ten oddział. Leżałam w obu szpitalach i wiem, co mówię”. Zaczęła takie hymny, że byłam pewna jej wybuchającej fantazji. Zmieniłam zdanie po 2 dniach. To prawda, że nie wszystko złoto co się świeci. Tam naprawdę pracują ludzie i lekarze, tym bardziej to godne podziwu, że warunki mają bardzo skromne. Po informacji dotyczące ojca udaliśmy się do pani ordynator dr Kali-

nowskiej i choć osobiście mam wielkie szczęście, że leczą mnie tacy lekarze jak dr Hanna Siwik i dr Susoł, jeszcze raz dane mi było poznać wspaniałego człowieka i lekarza. Czuło się, że żyje ona sprawami człowieka chorego. Przykro mi było, że pozory biedy i ciasnoty zdyskwalifikowały w pierwszym odruchu ten oddział i że słowa sąsiadki wzięłam za fantazje.

Ojciec wrócił po kilkunastu dniach do domu podkurowany i nafaszerowany nie tylko lekami, ale i dobrymi radami przez lekarzy. Ironią jest, że nie ominie go operacja. Chyba kwalifikuje się tylko do pobytu na oddziale chirurgicznym i to w szybkim tempie.

Z jednej strony żal, że nie był operowany od razu, z drugiej zaś dobrze się stało, że znalazł się na oddziale dr Kalinowskiej, to dało jemu i nam nowe doświadczenie. Ojciec wniosek wyciągnął jeden: muszę być operowany, ale na pewno nie w Łomży, choćby tu były łóżka ze złota. A wystarczyłoby jedno życzliwe słowo, jedna godzina krócej oczekiwania, jedna męska decyzja. Nie negujemy fachowości chirurgów, zabrakło po prostu serca i zrozumienia dla cierpienia i bólu. Tym bardziej pełni szacunku chyliłyśmy głowę przed personelem oddziału obserwacyjno-zakaźnego, życzymy im lepszych warunków i osobistego szczęścia.

A.S. Troskowie
Łomża

PRZESTROGA

Znalazłam się w potrzebie i skorzystałam z Lombardu przy ul. Dmowskiego 1 w Łomży, zostawiając w zastaw złoto: 3 pierścionki, kolczyki, obrączkę na okres miesiąca. Po upływie terminu zgłosiłam się po odbiór. Dwa pierścionki

i obrączka były w takim stanie, w jakim zostawiłam. Natomiast pierścionek, damski sygnecik był przecięty przez środek, powyginany na wszystkie możliwe boki, brakowało złota przy obwódce, kolczyki wygięte w odwrotną stronę (po wyprostowaniu straciły swój wygląd). Po obejrzeniu pierścionka zaprotestowałam: zostawiłam go w stanie, jaki wyszedł spod fachowej ręki złotnika przy ulicy Rządowej i w takim chcę go odebrać (piękna robota). Niestety, spotkałam się z obelgami i propozycją wynoszenia się, bo przyszedł w tym czasie klient. Właściciel kazał mi wnieść sprawę do sądu. Na moich oczach pani... dopisała do kwitu, że pierścionek był zniszczony przy przyjęciu (można chyba sprawdzić przez grafologa, że po miesiącu zniszczenie zostało dopisane). Pierścionek został zniszczony przez noszenie go przez inną osobę, na którą był za mały. Nie stać mnie na wniesienie sprawy do sądu przeciwko Lombardowi.

Zaniosłam pierścionek do złotnika przy ul. Rządowej (złota rączka w wyrobie ze złota). Poznał swoją pracę, tylko pokręcił głową. Trzeba dołożyć złota, robota ok. 40-50 zł. Złutował, wyprostował, ale to nie ten piękny, przez złotnika zrobiony pierścionek.

Kiedy upominałam się o kwit w Lombardzie, odmówiono mi i wypchnięto przez właściciela za drzwi. Oznajmiono tylko, że kwit w razie potrzeby jest u nich.

Pragnę w ten oto sposób ostrzec ludzi, którzy znajdują się w potrzebie jak ja, jakie są skutki korzystania z Lombardu przy ul. Dmowskiego 1 w Łomży.

Czytelniczka z Łomży
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

SZTUKA BUDOWANIA Bonifikaty

SBB

Zamiast eternitu i Onduline



| | |
|--|---|
| PPB „PREFBET” Śniadowo Kolejowa 17 tel./fax (0-86) 176-129 | Centrum Obsługi Budownictwa Łomża, Al. Legionów 147 D tel./fax (0-86) 180-672 |
| PLYTA BITUMICZNA „GUTTANIT” | |
| BONIFIKATA 10% | |
| Kupon ważny: 14.04 + 25.04.98 | |
| Tylko do rach. uproszczonego | |

GUTTANIT – to alternatywne rozwiązanie pokrycia dachowego zamiast tradycyjnego eternitu.

Podstawowe zalety to:

- niedrogi w stosunku do innych materiałów pokryciowych (ok. 14,70 zł/m²)
- długa żywotność
- nie zawiera azbestu
- nie wymaga konserwacji
- bogata kolorystyka (czerwony, ciemny brąz, jasny brąz, antracyt, zielony, przezroczysty)
- trwałość kolorów
- duża wydajność z arkusza (wymiar arkusza 2 m x 1,06 m = 2,12 m²)
- łatwość montażu

Jedyny w swoim rodzaju format płyt o dużych rozmiarach oraz drobna falistość guttanitu prowadzi do powierzchni krycia netto większej o ok. 4%. Oznacza to mniejszą ilość niezbędnego materiału, a zarazem oszczędność pieniędzy. Wysoka stabilność płyt, a jednocześnie mały ciężar (3 kg/m²) mają swoje źródło w opatentowanej technologii polegającej na wielowarstwowym próżniowym spajaniu masy bitumicznej i włókna. Materiał jest elastyczny, co umożliwia wygięcia o promieniu 6 m. W przypadku nierównej powierzchni dachu materiał dostosowuje się bez kłopotów do podłoża. Kolorystyka nadawana jest przez żywicę polimeryzacyjną, która chroni przed promieniowaniem ultrafioletowym. Różne kolory umożliwiają idealne dostosowanie kolorystyki dachu do otoczenia.

W ofercie handlowej PREFBET Śniadowo Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży znajdują się również akcesoria ułatwiające montaż, a jednocześnie gwarantujące właściwą jakość pokrycia. Należą do nich:

- gwoździe typu Super-S”
- osłona szczytowa
- gąsior (osłona kalenicy)

Płyty guttanit można stosować do dachów o pochyleniu od 7 do 90 stopni. Oznacza to również, że płyty nadają się do wykładania ścian. Przy ścianach należy przestrzegać, żeby odstęp dolnej krawędzi płyty od ziemi wynosił przynajmniej 20 cm.

Więcej informacji na temat krycia dachów nowych i renowacji pokryć starymi płytami GUTTANIT można otrzymać w Centrum Obsługi Budownictwa PREFBET w Łomży, tel. 180672 lub 176129.

W radosne dni Świąt Wielkanocnych życzenia zdrowia, pogody ducha, wypoczynku Czytelnikom cyklu SBB oraz swoim Klientom przesyła
PREFBET Śniadowo



KONTAKTY



• „SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO JORKU” – komedia prod. polskiej. Reż. Janusz Zaorski. Występują: Bogusław Linda, Cezary Pazura, Janusz Gajos i Zbigniew Zamachowski.

Błyskotliwa komedia o Polakach, którzy wyruszyli do Ameryki, by spełnić się największe marzenia.

• „TITANIC” – niezatapialny transatlantyk” – dokumentalny, prod. USA.

Na fali „titanicomanii” powstał film dokumentalny, który ukazuje najnowsze odkrycia: hipotezy katastrofy „Titanica”. Warto go obejrzyć i porównać z trzygodzinną kinową wersją dramatu z 1912 roku.

• „LUDZIE MIASTA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Harold Becker. Występują: Al. Pacino, John Cusack i Bridget Fonda.

Burmistrz John Pappas i jego zastępca Kevin Calhoun wspólnie rządzą Nowym Jorkiem. Wielkie pieniądze, polityka i narastająca przestępczość to ich codzienność. Gdy pewnego dnia podczas strzelaniny między policją i handlarzami narkotyków ginie sześciolatek chłopiec, w urzędzie burmistrza zaczyna wrzeć. Bardzo sprawnie poprowadzona akcja z udziałem jak zawsze znakomitego Al Pacino.

• „GANGSTER” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Bill Duke. Występują: Laurence Fishburne, Tim Roth i Andy Garcia.

Film opowiada o walkach gangsterskich w nowojorskiej dzielnicy Harlem. „Gangster” pokazuje mechanizmy działania mafii.

• „NEKROLOG” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Albert Pyun. Występują: Charlie Sheen i Michael Milicevic.

Jay Hallas był niegdyś doskonałym detektywem, pracującym w wydziale zabójstw policji San Francisco. Teraz jednak stoczył się na samo dno i popadł w alkoholizm. Pewnego dnia dostaje dziwny faks: nekrolog bez nazwiska zmarłego...

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

Rosyjski Kochanek Nurowskiej

„Kiedy mnie pytają, o czym jest ta powieść, odpowiadam, że o trójkącie. On, ona i jej ciało”, mówi o swej powieści Maria Nurowska.

Bohaterka rozważa: „To nie mogło tak trwać. Coś trzeba było z tym zrobić. Najlepiej byłoby, gdybym się wyprowadziła do innego hotelu. Albo gdyby on się wyprowadził. Ale to były tylko pobożne życzenia. Żadne z nas nie mogło się stąd ruszyć. Zapukał do mnie i powiedział, że bym przysłała na pizzę. I to szybko, bo stygnie. Siedzieliśmy naprzeciw siebie przy stole, potem on zrobił herbatę. Zauważyłam, że drżą mu ręce, niemal nie mógł utrzymać w dłoni filiżanki.

– Nie jestem już mężczyzną – powiedział żartem. – Zrobiłaś ze mnie impotentą, to, co mam w spodniach, nadaje się już tylko do siusiania. Wyraz jego twarzy się nagle zmienił, tak że się przestraszyłam. – Chcesz sprawdzić? – spytał i ujmując moją dłoń starał się mnie przyciągnąć do siebie. Wyrwałam się i uderzyłam go w twarz. A on mi oddał. Cios był tak silny, że się zatonęłam. I pierwszą myślą było to, że musiał wyczuć dłoń wiotkość mojej skóry. Inaczej się bije w młody policzek!

– Wyjdź – rzekł zmienionym głosem. – Nigdy dotąd nie uderzyłam kobiety.

Bez słowa zaczęłam się rozbiierać. Stał nieruchomo i patrzył na mnie. Patrzył, jak po kolei zdejmuję bluzkę, spódnice, jak rozpinam stanik i rzucam go na podłogę. Po chwili byłam naga. Teraz oboje wiedzieliśmy, jak wyglądam...”

JANUSZ BERNER

Maria Nurowska: „ROSYJSKI KOCHANEK” Wydawnictwo W. A. B. Warszawa 1997.

KONKURS DLA TWÓRCÓW LUDOWYCH

Wojewódzki Konkurs Sztuki Ludowej organizują Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży, łomżyński Oddział Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Konkurs dotyczy rzeźby (figuralna, małe formy rzeźbiarskie, nawiązujące tematyką do dawnej rzeźby ludowej lub ilustrujące obrzędy, zwyczaje, zawody wiejskie), malarstwa (rysunki, obrazy malowane na papierze, desce, płótnie, malowanki zdobiące mieszkanie jak makatki), garniarstwa (wyroby na wzór tradycyjnych naczyń używanych dawniej i obecnie w gospodarstwie, jak garnki, miski, doniczki oraz zabawki i instrumenty muzyczne), kowalstwa (przedmioty wykonane tradycyjnymi sposobami, które były lub są potrzebne w gospodarstwie wiejskim, jak okucia do drzwi i okien (zamki, skoble, kraty, zawiasy, narzędzia dla cieśli i stolarzy, a także kute krzyże cmentarne lub przydrożne, ozdobne świeczniki itp.), plastyki obrzędowej (pisanki, palmy wielkanocne, kierce, bukiety z piór, bibuły, słomy, pieczywo obrzędowe, wycinanki, ozdoby choinkowe itp.), plecionkarstwa (wyroby ze słomy, korzeni, wikliny, jak stępy, kosze, zabawki).

Rozstrzygnięcie konkursu w czerwcu 1998 roku. Najlepsze wyroby zostaną pokazane na wystawie pokonkursowej w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Nowogrodzie podczas Dni Kultury Kurpiowskiej.

Prace należy dostarczyć do Rejonowego Ośrodka Kultury w Łomży (ul. Małachowskiego 4) do 5 czerwca 1998 roku. Szczegółowych informacji o konkursie udzielają instruktorzy ROK: Piotr Deptuła i Teresa Pardo (tel. 190-111 w godz. 8.00-15.00).

Trzeba grać



Dziesięć lat ma Czarny Teatr Sivina II Tomasza Brzezińskiego, działający przy Miejskim Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży. Ten czas, to 6 premier, udział w licznych konkursach i festiwalach teatralnych, nagrody, nieustanne doskonalenie umiejętności aktorskich i edukacja teatralna dla publiczności.

Tomasz Brzeziński, twórca Siviny II, związany jest z teatrem od dzieciństwa. Matka była scenografem i aktorką w warszawskim „Baju”, najstarszym polskim teatrze lalek. Ojciec, prawnik, grał w filmach. Tomasz Brzeziński, absolwent krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, rozpoczął swą aktorską drogę także w „Baju”. I tak minęło 41 lat pracy w teatrach lalek, również w łomżyńskim, który współtworzył z Henrykiem Gałą.

W 1988 roku nadszedł czas Siviny. Bardzo stara technika czarnego teatru przyszła do Europy z Dalekiego Wschodu: aktorzy w czarnych strojach z kolorowymi lalkami. Twórcą oryginalnego czarnego teatru jest wybitny bułgarski aktor-lalkarz Ivan Sivinow.

– Po raz pierwszy zetknąłem się z jego dziełem w 1975 roku na Międzynarodowym Konkursie Solistów Lalkarzy w Białymstoku – wspomina Tomasz Brzeziński. – Ivan Sivinow zaprezentował jedną ze swych miniatur. Byłem urzeczoną.

Czarny Teatr Sivina II, nazwany tak na cześć bułgarskiego twórcy, debiutował widowiskiem „Miniatury”, które w tym samym roku zdobyło nagrodę I stopnia na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Amatorskich w Puławach. Potem przyszły następne: nagroda Ministerstwa Kultury Republiki Tatarskiej w Kazaniu (1989), główna nagroda na Barbórkowych Spotkaniach Teatralnych w Dąbrowie Górniczej (1990), Brązowy Róg Myśliwski Króla Jana na XVI Konfrontacjach Zespołów Teatralnych Małych Form w Horyńcu Zdroju (1995), Złota Misa Borowiny na VII Konfrontacjach Zespołów Teatralnych Małych Form w Horyńcu Zdroju (1996), Grand Prix na II Ogólnopolskim Przeglądzie Scen Plastycznych w Bydgoszczy (1997), nagroda Polskiego Radia w Bydgoszczy (1997).

W lipcu 1997 roku Sivina II zorganizowała w Łomży I Międzynarodowe Otwarte Warsztaty Czarnego Teatru, zarazem pierwsze takie przedsięwzięcie w Europie. Wybitni twórcy w swoich dziedzinach (Melissa Monteros, Leszek Mądziak, Wojciech Mochnej, Waldemar Wolański) prowadzili zajęcia praktyczne i wykłady. Goście zadeklarowali stałą współpracę z Sivina w organizowaniu kolejnych Warsztatów.

W 1995 roku, na zaproszenie mera duńskiego miasta Arhus, goszczącego w Łomży, Sivina II pojechała tam na Międzynarodowy Festiwal Teatrów Muzycznych. Poziom artystyczny zespół znalazł także odzwierciedlenie w prestiżowym wyróżnieniu: Jette Varn, prezydent UNIMY, Międzynarodowego Stowarzyszenia Aktorów-Lalkarzy, na Zjeździe Generalnym organizacji w Danii zgłosiła Sivinę II jako agendę działalności i współpracy kulturalnej z duńską UNIMA.

Dzisiaj Sivinę II Tomasza Brzezińskiego tworzy 17 uczniów łomżyńskich szkół średnich: z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki – Izabela Borawska, Justyna Brejtfus, Anna Kowalewska, Magdalena Mocianko, Magdalena Piotrowska i Dorota Zwierzyńska; z II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej – Aleksandra Cichocka, Piotr Dominik, Bartłomiej Gibowicz, Jacek Malinowski, Marta Tomaszewska i Elżbieta Truszkowska; z III Liceum Ogólnokształcącego im. Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej – Monika Karwowska i Iwona Stefanów oraz Michał Domitrz z Zespołu Szkół Mechanicznych, Przemysław Kwiatkowski z Zespołu Szkół Ekonomicznych i Agnieszka Markwant z Zespołu Szkół Technicznych. Większość jest w Sivinie od siódmej klasy podstawówki.

– Lubimy być ze sobą i kochamy to, co robimy. Jesteśmy sobie potrzebni. Tylko wtedy wspólna praca ma sens – mówi Izabela Borawska. – Możliwość dzielenia się sztuką z innymi jest wspaniałym przeżyciem i wielkim szczęściem.

Jubileuszowym spektaklem Siviny II będą „Skrzydła”. To opowieść o naturalnym prawie człowieka do wolności, urodzonego, by wlecieć ponad zwyczajność. To opowieść o nietolerancji. Trwa kolejna próba.

Tomasz Brzeziński: – Zaczynamy od ludzi-nieludzi. Gdzie jest pióro? Uwaga! Maski.

Głos ze sceny: – Może oni zbyt powoli podnoszą mury?

Tomasz Brzeziński: – Olu! Bardzo dobrze ten gest niechęci wobec usiłowania założenia ci maski. Ale cała kapitulacja jeszcze niezbyt wyraźna. Głowa, ręce, włosy w dół!

W tegorocznych planach Siviny spektakle: „Niezwyczajny koncert”, między innymi według suity Bizeta i Szczedriny „Carmen”, miniatura oparta o fragmenty „Czterech pór roku” Vivaldiego i muzykę heavy metalowego zespołu „Sepultura”, monodram z muzyką japońską na temat odwiecznej walki o dominację między kobietą a mężczyzną.

GABRIELA SZCZĘSNA

STIHL®



Oferujemy 19 modeli pilarek dla amatorów,
hobbystów i profesjonalistów oraz łańcuchy
tnące do wszystkich pilarek.

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Białystok - Kawalerska (Targowica paw. 1), tel. 090 265 126, Św. Rocha 14/14,
tel. 44 61 45; **Ciechanowiec** - Dworska; **Czyżew** - Mazowiecka WDH; **Ełk** -
Wojska Pol. 28 (Rolnik), tel. 090 512 958; **Kolno** - Konstytucji 3 Maja 58, tel. 78 43
48; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164 466; **Ostrołęka** - Bogusławskiego 26,
Żeromskiego PKP; **Ostrów Mazowiecka** - Broniewskiego 14, tel. 623 71,
Sikorskiego 28, tel. 525 64; **Szumowo** - 1 Maja 7; **Suwałki** - Krótka 4, tel. 666
266; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 752 316; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 716
907.

PROMOCJA

kosiarek spalinowych

VIKING®

Atrakcyjne
wyposażenie
dodatkowe!



ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

CARCADE

Przedstawicielstwo „The World” LEASING

Bezkonkurencyjny leasing • bez zyrantów
i poręczycieli • inwestując z nami oszczędzasz
• minimum dokumentów

Łomża, ul. Krótka 10 A
tel. 16-21-15
16-72-72

Fak. 287-00



SPORT



III LIGA

ŁKS zanotował wreszcie zwycięstwo, pokonując zasłużenie **HETMANA Białystok** 2:1. Widać było, że po dwóch dobrych, acz przegranych meczach z liderującą **GIARDIĄ** i **LEGIONOWIĄ** zespół uwierzył w siebie, tocząc, co najmniej wyrównaną grę z faworyzowanymi gośćmi. Gdyby jeszcze skuteczność łomżan pod bramką hetmańską była lepsza, ich sukces byłby okazalszy. Zespół w drugiej połowie stworzył siedem pozycji strzeleckich, po których co najmniej dwukrotnie piłka powiła się o zatrzępotać w siatce. W miejsce tego przyszło kibicom denerwować do końcowego gwizdka, czy przypadkiem goście, dążący z uporem do wyrównania, nie uczynią tego. Pierwsza bramka, to zasługa **Jacka**, który poszedł odważnie z piłką prawą stroną, kończąc akcję mocnym strzałem, po którym bramkarz sparował futbolówkę prosto na **Andrzeja Zwierciadłowskiego**. Drugi gol był autorstwa **Witalija Riabinina**, który wprawiło wyposzczoną brakiem sukcesów publiczność w euforie. W przerwie zamiast 3:0 dla gospodarzy, bramkę zdobył **HETMAN**, doprowadzając do nerwowej końcówki, zakończonej happy endem biało-czerwonych.

• **MAZUR Karczew** – **OLIMPIA Zambrów** 1:3

Bramki dla **OLIMPII** – **Jarosław Góralczyk** (2), **Bagiński**

IV LIGA

• **SPARTA Augustów** – **MLEKOVITA RUCH** 3:0

• **MARYMONT Warszawa** – **WARMIA Grajewo** 5:1

V LIGA

• **ZNICZ** – **ISKRA** 4:1. Bramki: **Wojciech Kowalski**, **Marcin Łęski**, **Maciej Macko**, **Adam Piątek** (**ZNICZ**); **Wojciech Dziak** (**ISKRA**)

Drugie z rzędu zwycięstwo **ZNICZA** pozwoliło mu przeskoczyć w tabeli **GKS** i poprawić nastroje sympatyków. Gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego, a ponadto gości przed wyższą porażką trzykrotnie trafiał słupek i raz poprzeczka.

• **FORTUNA** – **GKS** 3:0. Bramki: **Andrzej Zaniewski** (2), **Marek Kuciński** (**FORTUNA**).

FORTUNA obok **WISSY**, **SPARTY** i **ŁKS II** nie zaznała jeszcze wiosny. Do przerwy gra była wyrównana. Później uwidoczniła się przewaga gospodarzy, udokumentowana dwiema bramkami, która wzrosła jeszcze bardziej po usunięciu z boiska gracza **GKS**.

• **ORLETA** – **SKRA** 3:0. Bramki: **Piotr Szeligowski** (2), **Artur Sienki** (**ORLETA**).

Na temat tego meczu, niestety, nie dotarła do nas żadna informacja.

• **VICTORIA** – **BIEBRZA** 0:5. Bramki: **Mariusz Kuczyński**, **Krzysztof Laskowski**, **Karol Sawicki**, **Adam Żyliński** (**BIEBRZA**).

Do przerwy toczyła się wyrównana walka. W drugiej połowie gospodarze „pękli” pozwalając gościom odnieść wysokie zwycięstwo, które mogłoby wypaść jeszcze okazalej, gdyby nie dobrze interweniujący bramkarz **Robert Sutkowski**.

• **SPARTA** – **UNIA** 3:0. Bramki: **Tomasz Mirecki** (2), **Sławomir Tkacz** (**SPARTA**).

SPARTA jako jedyna drużyna rozgrywek nie straciła jeszcze wiosny, m.in. dzięki dwóm celnym trafieniom najlepszego strzelcy **T. Mireckiego**.

• **KONTAKTY** – **ORZEŁ** 1:4. Bramki: **Piotr Szuba** (**KONTAKTY**), **Zbigniew Puławski** (2), **Jarosław Jurczyk**, **Kazimierz Zieliński** (**ORZEŁ**).

Zawiedli się kibice, którzy liczyli na niespodziankę ze strony dobiegających się w rundzie rewanżowej **KONTAKTÓW**. Tym razem zespół nie miał swojego dnia, ustępując wyraźnie gościom, głównie organizacją gry i całkowitym brakiem oddanych strzałów na bramkę, a tego trudno zwyciężyć. Początek był nawet obiecujący. W 10. minucie **Cezary Lemański** przedarł się lewą stroną boiska i kiedy oczekiwano jego strony strzału, sprytnie dograł do stojącego pod bramką **Piotra Szuby**, który uderzeniem z półobrotu nie dał szans pewnemu punktowi **Robertowi Świdierskiemu**. Gol nie załamał kolniam. Przeciwnie, zaczęli oni grać coraz składowiej. W 33. minucie **Jurczyk** przytomnie wyrzucił piłkę, doprowadzając do wyrównania. Siedem minut później celnie dośrodkowaną przez **Pawła Połońskiego** piłkę głową trafiał w siatkę **Zieliński**. Dwa ostatnie gole były dziełem **Puławskiego**. W 55. minucie pewnie wykorzystał rzut karny za faul popełniony na nim w 80. minucie po błędzie obrony ustanowił wynik meczu.

• **WISSA** – **ZIEMOWIT** 2:0. Bramki: **Świdierski**, **Wawrzyniak** (**WISSA**).

Szczuczynianie musieli zdrowo się namęczyć, by odnieść zwycięstwo nad dobrze prezentującą się jedenastką **ZIEMOWITA**.

• **PIORUN** – **ŁKS** 0:3. Bramki: **Marcin Gawędzki**, **Artur Kokosiński** (**ŁKS II**).

PIORUN tym razem miłe zaskoczył, przegrywając z wiceliderem tylko ko trzema bramkami.

Tabela po 18 rundach

| | | | | |
|-------------|----|-------|--------------|----|
| 1. Sparta | 50 | 91:19 | 9. Fortuna | 26 |
| 2. ŁKS II | 47 | 71:17 | 10. Unia | 26 |
| 3. Wissa | 41 | 84:30 | 11. Znicz | 20 |
| 4. Ziemowit | 37 | 61:30 | 12. GKS | 19 |
| 5. Orzeł | 35 | 69:31 | 13. Skra | 17 |
| 6. Biebrza | 30 | 57:51 | 14. Victoria | 13 |
| 7. Orleń | 30 | 45:40 | 15. Iskra | 11 |
| 8. Kontakty | 29 | 52:54 | 16. Piorun | 3 |



KONTAKTY

ZUH s.c. Just-Kenigsmann oferuje:

1. TARCICĘ — niskie ceny
— duży wybór,
2. GOTOWĄ DESKĘ PODŁOGOWĄ
3. Wykonujemy impregnację tarcicy zakupionej u nas 1 m³=20 zł
4. Zapewniamy transport
ul. Poznańska 156 (baza STW),
tel. 0-90-28-32-27
5. Posiadamy Resory zwykłe
i paraboliczne do wszystkich typów
i marek zapewniamy pełną obsługę
ich naprawy,
6. Wykonujemy montaż haków
holowniczych do wszystkich typów,
7. Świadczymy usługi ślusarskie
i spawalnicze tj. kraty — ogrodzenia,
bramy, nowe wzory sterowane na pilot.

18-400 Łomża, ul. Kraska 125
tel. (0-86) 18-57-51

Fak. 345

Biurowie handlowe „IDEALNE ELEWACJE” Łomża, ul. Wojska Polskiego 42 tel. 169-402

- OCIEPLENIA — sprawdzone, najlepsze materiały (np. tynki akrylowe cienkowarstwowe — ponad 720 kolorów)
- NAJLEPSI WYKONAWCY z największym doświadczeniem

REKOMENDACJE

**GWARANCJE JAKOŚCI
NAJLEPSZE CENY**

**Zapraszamy codziennie
od 8.00 do 16.00
w soboty od 8.00 do 12.00**

Fak. 367

Polskie Radio Białystok FM 99,4 MHz

9 kwietnia — Wielki Czwartek: 19.10 — „W nowogrodzkiej stronie” — gawęda prof. Zbigniewa Sudolskiego, kolejny odcinek opowieści o A. Mickiewiczu; 21.10 Giovanni Battista Pergolesi — „Stabat Mater” w wykonaniu Chóru Cantica Cantamus Orkiestry Kameralnej Filharmonii Białostockiej pod dyr. Violetty Bieleckiej; 10 kwietnia — Wielki Piątek: 17.30 — „Z tobą ja gadam — rzymskie rozmowy Mickiewicza z Bogiem” — słuchowisko poetyckie W. Smaszcza w reż. Zbigniewa Głowackiego; 18.10 Jan Andrzej Morsztyn — Wiersze pokutne na Wielki Piątek 1651 r.; 20.15 Chorały gregoriańskie śpiewa Cantores Choraes Capellae Sancti Casimiri z Wilna; 20.16 Missa pro defunctis — chorały gregoriańskie śpiewane przez Braci z Konwentu św. Trójcy w Krakowie; 20.17 J. Haydn — „Siedem ostatnich słów naszego Zbawiciela na Krzyżu” — oratorium; 11 kwietnia — Wielka Sobota: 19.05 — „Od święconego do obłewki” — reportaż Ewy Biesiady o zwyczajach Wielkiego Tygodnia na Suwalszczyźnie; 19.30 „Converto znaczy nawracać” — audycja Wiesława Szymańskiego o motywach nawracania w literaturze; 21.30 „Tryptyk Biblijny” — słuchowisko Jerzego Binkowskiego; 12 kwietnia — Wielkanoc: 5.05 Transmisja Mszy św. Rezurekcyjnej z Katedry w Elku; 20.30 Kościół Zmartwychwstania — aud. dok. Teresy Kudelskiej i Ludmiły Chaleckiej-Polockiej; 13 kwietnia — Lany Poniedziałek: 9.15, 13.50, 16.55, 19.13, 21.10 — Krystyna Janda — „Gwiazdy mają czerwone pazury” — odcinki czyta autorka; 19.18 — „Raz, dwa, trzy — będziesz TY” — reportaż dla samotnych Anny Bogdanowicz

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Gabor Lörcinzy (fotoreporter), Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



TU i TAM

CIECHANOWIEC

• Kolejną demonstrację pod hasłami „Powiat w Ciechanowcu” zorganizowały organizacje społeczne i polityczne z udziałem kilkuset mieszkańców. Jej uczestnicy stwierdzili, że to osobiste związki profesora Michała Kuleszy z Wysokiem Mazowieckiem stały się przyczyną zlekceważenia aspiracji Ciechanowca. Organizatorzy protestów zaapelowali do premiera Jerzego Buzka, aby „zrobił z tym porządek”.

CZYŻEW

• Gminna droga Zaręby Świątchy — Zaręby Skórki zamieniła się w bajoro. Na odcinku 30 metrów utworzył się naturalny staw, którego nie sforuje nawet ciągnik. Jan Saniewski, rolnik z Zaręb Świątch, od dłuższego czasu bezskutecznie zabiega o budowę przepustu i osuszenie drogi. Niezmiennie słyszy od wójta, że nie ma na to pieniędzy. Natomiast w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży dowiedział się, że tak drobne sprawy nie interesują urzędników. Rolnikom z Zaręb pozostaje więc kilkukilometryowy objazd lub jazda przez pole sąsiadów, na co ci niechętnie się godzą.

GRAJEWO

• Opracowane zostały plany rozbudowy Zespołu Szkół Specjalnych. Jego główne obiekty powstały w latach 1932-33. Zgodnie z wymaganiami służb konserwatorskich nowy budynek będzie musiał zachować zewnętrzny wygląd zbliżony do części zabytkowej. Ma w nim znaleźć się 10 pracowni, sala gimnastyczna i do hydroterapii oraz pomieszczenia dla grup przedszkolnych.

• Samorząd drugi rok z rzędu zdecydował się wesprzeć finansowo remont głównych kościołów w mieście. Rok temu pomoc otrzymała Parafia pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a w tym roku pod wezwaniem Świętej Trójcy. Świątynia ta położona jest przy skrzyżowaniu bardzo ruchliwych dróg i często wymaga renowacji. Z kasy miejskiej na remont kościoła przeznaczona została kwota 10 tysięcy złotych.

KOLNO

• W turnieju „Aktywizacja społeczności wiejskiej”, organizowanym w ramach obchodów 50-lecia Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, z rejonu Kolna wystartują wsie: Borkowo, Dzierżbia i Zbójna. Komisja konkursowa oceni m.in. czystość i estetykę wsi oraz jakość mleka dostarczanego do Spółdzielni Mleczarskiej „Kurpianka”.

Komenda Wojewódzka PSP w Łomży ogłasza przetarg nieograniczony

na zbycie zdemontowanych urządzeń kotłowni węglowej (rok produkcji 1988).
Oferty pisemne należy składać w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łomży, ul. Sikorskiego 48/94, pokój nr 29 do dnia 23.04.1998 godz. 9.00.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Komendy w dniu 23.04.1998 r. o godz. 10.00, sala nr 9.
W przypadku niedojścia do skutku przetargu, następny przetarg odbędzie się ww. dnia o godz. 11.00.

Cena wywoławcza wynosi 1900 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 190 zł do kasy Komendy, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.00.

Szczegółowe informacje będą udzielane telefonicznie nr tel. (0-86) 16-34-66.
Urządzenia będące przedmiotem przetargu można oglądać na terenie komendy.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

k-2199

KULIGI

• Rolnicy ze wsi nad Jęgrzną położonej na granicy Biebrzańskiego Parku Narodowego wystąpili do ministra ochrony środowiska o pomoc w naprawie mostu, który umożliwia im dostęp do pól po drugiej stronie rzeki. Ani władze gminy Rajgród, ani dyrekcja BPN nie uważają naprawienia przeprawy za swój obowiązek, a drewniana konstrukcja jest w opłakanym stanie. Urząd Rejonowy w Grajewie uznał, że remont powinna przeprowadzić gmina Goniądz, ale jej władze odwołały się od tej decyzji.

MAŁY PŁOCK

• Mieszkańcy gminy mają trudności w korzystaniu z usług dentystycznych. Co prawda lekarz przyjmuje codziennie w ośrodku zdrowia, ale nie może wykonać wszystkich zabiegów. Powód: przestarzały i wyeksploatowany sprzęt, nie nadający się do dalszego użytkowania. Mieszkańcy mają nadzieję, że po „umeblowaniu” szpitala w Łomży, coś z nowego sprzętu trafi także do nich. Przecież Mały Płock to siedziba gminy. I to na szlaku prowadzącym na Mazury!

• 92 tys. złotych przeznaczyła gmina na wykonanie nowej instalacji centralnego ogrzewania i kotłowni olejowej w Szkole Podstawowej w Chłudniach. Pieniądze pochodzą z funduszu ochrony środowiska.

NOWOGRÓD

• W finałową fazę wkroczyła rozbudowa Szkoły Podstawowej. Władze gminy chcą, aby nowa część o powierzchni 1500 metrów kwadratowych i z częścią mieszkalną była gotowa na rozpoczęcie nowego roku szkolnego, ale nie wiadomo, czy Kuratorium Oświaty będzie mogło w wystarczającym stopniu dofinansować budowę. Samorząd realizował inwestycję od 1996 roku, wykorzystując m.in. system robót publicznych. W nowogrodzkiej szkole uczy się ponad 500 dzieci.

RAJGRÓD

• Dzięki wspólnym działaniom samorządu i rodziców w budynku Szkoły Podstawowej udało się wygospodarować pomieszczenie na szatnię i pracownię techniczną. Pozyskanie dodatkowego miejsca umożliwi zorganizowanie również pracowni komputerowej.

SOKOŁY

• Obiektem intensywnych zabiegów ze strony Łap stała się gmina, której samorząd opowiedział się za przynależnością do powiatu Wysokie Mazowieckie. Zwolennicy powiatu łapskiego (nie ma takiego w wykazie propozycji rządowych) zainicjowali we wsiach gminy Sokoły zbieranie podpisów z poparciem dla Łap, kilku radnych wystąpiło do wojewody o uchylenie uchwały z „opcją wysokomazowiecką”.



Nie przegap Wielkiejnocy w Auto Systemie!

Wiosną myślimy o tym, by odnowić i zmienić garderobę, mieszkanie i oczywiście także samochód. W słoneczne dni kolorowe auta przyciągają naszą uwagę i wywołują zazdrość. Dlaczego nie podążać śladem ich właścicieli i nie zdecydować się na nowy samochód? Tylko jak pogodzić ten spory wydatek z resztą wiosennych potrzeb? Jest tylko jeden sposób. Skorzystaj ze świetnej oferty Auto Systemu na samochody Daewoo. Na początku wystarczy wpłacić tylko 2% wartości wybranego modelu. Miesięczne raty będą jeszcze niższej wysokości. Można oczywiście w każdej chwili wpłacić wielokrotność tej kwoty i tym samym skrócić sobie czas spłaty. Jeszcze lepiej! Można tylko zadeklarować wpłatę większej kwoty, nie rozstając się z nią fizycznie do momentu przyznania nowego auta. Można więc spokojnie jeździć używanym samochodem, wykorzystując jednocześnie jego wartość. Jest to najwygodniejszy sposób, żeby zawsze jeździć nowym samochodem. Auto System robi jeszcze więcej, aby podnieść nasze możliwości finansowe. Klienci, którzy podpiszą umowę do końca kwietnia, otrzymują voucher równy finansowej wartości sześciu rat na wybrany przez siebie model. Będą mogli posłużyć się nim w momencie, kiedy zechcą odebrać samochód, a pieniądze wpłacić w najdogodniejszym terminie.

Jest tylko jeden taki system, gdzie wpłacając tylko 2% otrzymuje się instrument finansowy równy aż 12% wartości samochodu.

I wreszcie wspaniała promocja! Wraz z odbiorem nowego samochodu czeka nas telefon komórkowy z aktywacją, a jeśli wybranym przez Was modelem jest Leganza, to również wspaniały weekend w Paryżu, Wiedniu lub Pradze.



ŁOMŻA, ul. SENATORSKA 1
TEL. 166-266

K. Z.

pro/bud

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE BUDOWLANE

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Łomża, ul. Poligonowa 6 (d. Poznańska 152A)
tel. 188-288, 180-360

• płyty gipsowo-kartonowe • gipsy • szpachle • sufity
podwieszane • suche zaprawy • systemy dociepleń •
boazeria PCV • siding • panele ściennie i podłogowe • wełna
mineralna • rynny i rury PCV • okna dachowe • farby • chemia
budowlana



Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy firma **pro/bud**

MEBLE – szeroki asortyment, piękno,
solidność wykonania
CENY FABRYCZNE - SPRZEDAŻ RATALNA
Nowo otwarty Salon Fabryczny Strzyżowskiej
Fabryki Mebli
Wiśniewo k. Zambrowa
(przy trasie Zambrów - Białystok)



HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
LÓDÓW I MROŻONEK
18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A
tel. (0-86) 16-22-59, fax 16-56-58

zatrudni na stanowisko

referenta

ds. rozliczeń i fakturowania

osobę do 30 lat — wykształcenie średnie
— znajomość obsługi komputera
(Windows, DOS, NC)

K.Z.